Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 86. Katowice, piątek 13-go kwietnia 192? Rok IV.

Niemcy o podróży ministra Zaleskiego.

Berlin. (PAT). Prasa niemiecka interesuje się ogromnie podróżą ministra Zaleskiego do Rzymu. „Frankfurter Zeitung" określa tę podróż jako najważniejszy akt polityczny ostatniego tygodnia. Pomiędzy Polską a Włochami dotychczas nie było żadnych zawiązanych stosunków politycznych. Obecnie więc Polska zyska w każdym razie, jeżeli minister Zaleski przeprowadzi z Mussolinim rozmowy polityczne, nawet gdyby do tej dyskusji nie były przywiązane żadne konkretne plany.

„Local-Anzeiger" twierdzi, że Mussolini wyraźnie stara się wciągnąć Polskę w krąg swoich ambicyj politycznych, przyczem pierwszym etapem tej polityki byłaby próba poróżnienia Polski z Małą Ententą. Oświadczenie, złożone przez ministra Zaleskiego przed jego odjazdem przedstawicielowi „Orian Radia" wskazuje, iż polski minister spraw zagranicznych dostrzega tę tendencję i dlatego też wyraźnie podkreślił dobre stosunki, łączące Polskę z Małą Ententą. Ze strony włoskiej — jak oświadcza dziennik — podkreśla się obecnie jak najsilniej, że rozmowa między Mussolinim a Zaleskim nie ma bynajmniej żadnego ostrza, zwróconego przeciwko Niemcom. Należy oczekiwać — zaznacza „Local-Anzeiger" — bezwątpienia daleko intenzywniejszej współpracy obu krajów niż dotychczas.

„Vossiche Zeitung" pisze, że w rozmowie między ministrem Zaleskim a Mussolinim dopatrują się różne czynniki próby Mussoliniego zjednania Polski dla sprawy rozbicia Małej Ententy i rewizji traktatu w Trianon na korzyść Węgier.

„Hamburgr Fremdenblatt", uchodzący za organ półurzędowy ministra Stresemanna podkreśla, że Polska pragnie posiadać silniejsze gwarancje bezpieczeństwa niż dotąd. Być może, że obok Francji także i Włochy mają zagwarantować obecne granice Polski. Być może również, że minister Zaleski w Paryżu jasno oświadczy, iż Polska zbliży się bardziej do Włoch, jeżeli Briand nie przekona z całą stanowczością nacjonalistów francuskich o potrzebie Locarna Wschodniego. Chodzi więc w sprawie wizyty ministra Zaleskiego o rzecz, która Niemcy bardzo blisko obchodzi.

Praga. „Czeskoslovenska Republika", omawiając mające nastąpić spotkanie Mussoliniego z Zaleskim, pisze, że Polska nie da się sprowadzić z raz obranej linji postępowania w dziedzinie polityki zagranicznej. Prowadząc politykę pokojową, Polska broni status quo terytorjalnego i odrzuca wszelkie projekty rewizji, któreby w ten, czy inny sposób mogły dotknąć i ją także. Polska nie odstąpi od tej linji postępowania, co wyraźnie zostało podkreślone w deklaracjach Ministra Zaleskiego.

Obrońcy p. Calondra.

Genewa. (WTB.) „Journal de Geneve" zamieszcza dłuższy artykuł, biorący p. Calondra w obronę przed atakami prasy polskiej. Dziennik ten wskazuje na wielką sumienność i poczucie sprawiedliwości, jakiem odznaczał się zawsze p. Calonder i jakim go zna cała Szwajcarja. Dlatego zarzucanie mu stronniczości nazywa dziennik niezasłużoną obelgą. W rzeczywistości mniejszość polska na Śląsku Opolskim jest stosunkowo nieliczna, słabo zorganizowana i nie ma specjalnych kulturalnych potrzeb. Tymczasem mniejszość niemiecka pod względem socjalnym, gospodarczym i intelektualnym stanowi elitę ludności w Polsce. Dlatego potrzebuje więcej opieki i daje pole do rozstrzygania większej ilości zagadnień, aniżeli polska mniejszość w Niemczech. Jeśli nie wszystko dzieje się po myśli Polaków, to jest to ich winą. Dotychczas pięciu wojewodów rządziło Śląskiem, ale ciągle jeszcze czekamy — kończy dziennik — na takiego wojewodę, który potrafiłby wczuć się w specyficzne stosunki, panujące na terenie Śląskim.

(„Jonrnal de Geneve" jest znanym dziennikiem germanofilskim. Nic więc dziwnego, że bierze w obronę p. Calondra. Ale dziwnem zato jest, że dziennik szwajcarski przy tej sposobności używa tak szczytnej argumentacji przeciwko Polsce. Wątpić też należy, czy p. Calonder dobrą wybrał drogę, używając tego właśnie dziennika do obrony swego postępowania, które w całej Polsce spotkało się z jednogłośnem potępieniem. Redakcja).

Przygotowania wyborcze Polaków w Niemczech.

Berlin. (PAT.) W środę odbyła się tu konferencja polsko-katolickiej partji ludowej, która stanowi polityczną reprezentację mniejszości polskiej w Niemczech. Na konferencji tej ustalono, że przy wyborach do parlamentu i Sejmu pruskiego utworzony zostanie podobnie, jak w latach ubiegłych blok mniejszości narodowych w Niemczech. Na pierwszem miejscu listy państwowej do Sejmu pruskiego stać będzie Baczewski, na drugiem sekretarz Związku Polaków w Opolu p. Szczepaniak, na trzeciem przedstawiciel mniejszości duńskiej, na czwartem przedstawiciel Serbów łużyckich. Na liście państwowej do parlamentu pierwsze dwa miejsca zajmą również Polacy, a mianowicie sekretarz Związku Polaków w Niemczech dr. Kaczmarek oraz p. Szczepaniak, na trzeciem i czwartem miejscu figurują przedstawiciele Serbów łużyckich i Duńczyków.

Bandyci na dworcu bytomskim.

Bytom. (tel. wł.) Ubiegłej nocy w restauracji tutejszego dworca kolejowego napadło czterech bandytów spokojnie siedzącego podróżnego i ciężko go pobiło. Gdy nadbiegła straż kolejowa, bandyci zbiegli na tory kolejowe, skąd zaczęli strzelać do straży. W trakcie strzelaniny jeden strażnik został ciężko ranny w skroń, a jeden bandyta w nogę. Trzech pozostałych udało się schwytać i odstawić do więzienia, zaś rannego bandytę odwieziono do szpitala, gdzie musiano go operować.

Kandydaci centrowi do parlamentu.

Berlin (WTB.) We środę odbyło się posiedzenie zarządu partji centrowej, na którem wyznaczono kandydatów do parlamentu z listy państwowej. Na pierwszem miejscu uchwalono umieścić kanclerza Marxa, następnie dra Wirtha i przywódcę związków zawodowych Stegerwalda.

O złoto rosyjskie.

Paryż. (WTB.) Rząd rosyjski wystosował do rządu francuskiego drugą notę w sprawie złota rosyjskiego, które swego czasu Francja skonfiskowała. Nota wyraża zdziwienie, że Francja zerwała narady, prowadzone w sprawie uregulowania długów przedwojennych. Zdaje się, że poruszenie tej sprawy przez Rosję ma cele agitacyjne w związku z nadchodzącymi wyborami do parlamentu francuskiego.

Król Afganistanu operowany.

Berlin. (WTB.) We środę dokonał znany laryngolog, prof. Eicken operacji wycięcia migdałów u króla Afganistanu. Operacja miała przebieg normalny. Król musi jednak pozostać w klinice przez kilka dni.

Narady rzymskie.

Rzym. (PAT.) We środę Mussolini przyjął agenta reparacyjnego Parkera Gilberta w towarzystwie włoskiego ministra finansów Volpiego. W ciągu ubiegłych dni minister Volpi odbył z Parkerem Gilbertem szereg konferencyj.

P. P. S. — S. P. S.

Nigdzie na świecie nie jest w życiu politycznem tak bardzo rozpowszechniony zwyczaj używania liter lub skrótów na oznaczenie stronnictw, co w Polsce. Przyszli historycy będą zapewne pisali obszerne dzieła, w których doszukiwać się będą przyczyn tego osobliwego zjawiska. Nie wgłębiając się zbytnio w to zagadnienie przypuszczamy, że jedną z przyczyn jest wielka ilość stronnictw. Programów zaś zasadniczych, które dałyby się ująć w jednem lub dwóch wyrazach jest bardzo mało. Dla odróżnienia zatem rozmaitych odłamów, które wytworzyły się przeważnie z jednostek obrażonych w swej ambicji, musiano pododawać do zasadniczego określenia stronnictwa rozmaite przymiotniki. Ponieważ trudno jest wymagać od przeciętnego obywatela, aby spamiętał sobie olbrzymie tytuły czterdziestu kilku partji, istniejących w Polsce, więc wymyślono skróty i litery, które łatwiej wbijają się w pamięć. Co się kryje za temi literami — mało kto wie.

Do szeregu liter partyjnych, przybyły na Śląsku nowe, będące wyrazem rozłamu, dokonanego w łonie socjalistów śląskich. Dawniej istniało tylko P. P. S. — obecnie mamy procz tego inną kombinację tych liter, mianowicie S. P. S. Ten tajemniczy znak ma oznaczać; Śląską Partję Socjalistyczną.

Jak wiadomo, w okresie przedwyborczym nastąpił rozłam w łonie socjalistów na Śląsku. Wyrzucono z partji założycieli i dawnych działaczy socjalistycznych z p. Biniszkiewiczem na czele, a do władzy przyszli ludzie, którzy cieszyli się poparciem głównego zarządu w Warszawie. Owładnęli oni organem partji „Gazetą Robotniczą" i przeprowadzili wybory do spółki z Niemcami. Efekt był dla socjalistów katastrofalny, skupili na swoje listy procentowo znacznie mniej głosów, aniżeli w wyborach r. 1922 i zdobyli zamiast dotychczasowych dwóch — tylko jeden mandat, zaś do senatu nie zyskali żadnego.

Zdawało się, że taki dotkliwy skutek rozłamu spowoduje zbliżenie skłóconych obozów. Tymczasem stało się inaczej. Na Prima Aprilis zwołali wykluczeni przywódcy zjazd swych zwolenników i uchwalili odłączyć się od ogólnopolskiej partji socjalistycznej, a utworzyć odrębną, śląską partję socjalistyczną. Najciekawsze jest, że nowa partja zatrzymała w całości swój dotychczasowy program. Mamy zatem oryginalne zjawisko istnienia dwóch stronnictw odrębnych, wyznających całkowicie te same zasady. Jedyna różnica polega na tem, że osoby na czele obydwóch partji są różne.

Jaskrawiej nie można było do absurdu doprowadzić nieszczęsnego partyjnictwa polskiego, podporządkowującego interesy i stronnictwa interesom jednostek.

Do tej sprawy, mającej bądź co bądź pewne znaczenie dla rozwoju stosunków Śląskich powrócimy niebawem.

Bezczelny napad w sądzie.

Berlin. (PAT). Wielką sensację w całem mieście wywołało dziś uprowadzenie komunisty Brauna z więzienia śledczego. Braun odsiadywał karę więzienia, podczas czego mógł widywać się co dwa tygodnie ze swoją 19-letnią towarzyszką w pokoju sądu karnego. We środę, podczas takiego spotkania wpadło do gmachu sądu 8 uzbrojonych ludzi, którzy, sterroryzowawszy rewolwerami dozorców, zdołali uprowadzić Brauna wraz z jego towarzyszką w niewiadomym dotychczas kierunku. Z uczestników napadu aresztowano jedynie pewnego czeladnika rzeźnickiego. Berlińskie władze policyjne wysłały natychmiast listy gończe i rozpoczęły energiczne poszukiwania. Aresztowany komunista odmawia wszelkich wyjaśnień.

Przegląd polityczny

Zmiana konstytucji.

Jak z Warszawy donoszą, w rządzie prowadzone są rozmowy wstępne nad projektem reformy konstytucji, który ma być przedłożony prawdopodobnie dopiero na sesji jesiennej sejmowi.

Prócz tego ma być przedłożony również projekt reformy nowego prawa budżetowego, mającego na celu przyspieszenie uchwalenia ustawy budżetowej przez sejm i senat.

477 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej.

Do gmachu sejmu przybył szef biura prawnego prezesa Rady ministrów p. Piętak i doręczył zastępcy dyrektora biura Sejmu pismo prezesa Rady ministrów do marszałka Sejmu, przy którem złożone zostały Sejmowi 272 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, z mocą ustawy, wydane na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji, oraz 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydane na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji. Razem z przesłanemi poprzedniemu Sejmowi rozporządzeniami, złożono Sejmowi 477 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydanych na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji oraz 4 wydane na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji.

Dobry rezultat minionego roku gospodarczego państwa polskiego.

Jak minister skarbu Czechowicz redaktorowi „Epoki" oświadczył, zakończony z końcem marca gospodarczy rok państwa skończył się wielką nadwyżką dochodów. Dochody państwa w marcu wyniosły razem 303 miljony złotych. Doliczywszy tę sumę do sumy dochodów z jedenastu poprzednich miesięcy, otrzymamy razem 2765 miljonów. Przed rokiem minister skarbu wraz z całym rządem szacowali sumę dochodów na 1990 miljonów. I ta też suma była podstawą budżetu państwa. W istocie dochody wzrosły o okrągłe 39 procent.

Budżet na rok 1928/9, przedłożony codopiero przez rząd Sejmowi przewiduje dochodów w tymże roku 2525 miljonów złotych. Wobec pomyślnego rezultatu z roku przeszłego, można słusznie twierdzić, że suma ta nie jest wysoko przyjęta.

Międzynarodowy kongres pokojowy.

Założyciel i długoletni prezes polskiego stowarzyszenia przyjaciół pokoju w Warszawie, dr. Polak, w związku z mającym się odbyć w Warszawie międzynarodowym kongresem pokojowym, udzielił pismom następujących wyjaśnień:

Ruch za pokojem powszechnym zapoczątkowany został przed przeszło 100 laty w Ameryce, gdzie w roku 1810 powstało pierwsze na świecie towarzystwo pokoju; następnie ruch ten przyjął się w Anglji, gdzie powstało najstarsze towarzystwo pokoju w Europie. Z Anglji idea powszechnego pokoju przedostała się na kontynent i poczęła zyskiwać sobie coraz więcej zwolenników. W każdem niemal państwie poczęły powstawać towarzystwa i wreszcie w roku 1891 założono międzynarodowe biuro pokoju z siedzibą w Bernie, a od 4 lat w Genewie. Biuro to, w celu uzgodnienia ruchu w całym świecie, urządza co pewien czas kolejne zjazdy międzynarodowe.

Polskie towarzystwo przyjaciół pokoju z siedzibą w Warszawie powstało w roku 1906.

— Na konferencji biura w Genewie w czerwcu ubiegłego roku zapadła decyzja, że następny kongres odbędzie się w Warszawie. Termin kongresu wyznaczono na dzień 25—29 czerwca 1928 r. Prace przygotowawcze kongresu są w pełnym toku. Program prac kongresu obejmuje: sprawy rozbrojeniowe, ekonomiczne, oraz sprawy aktualne: Pan-Europa i sprawa zaburzeń w Chinach. Na dwa dni przed rozpoczęciem kongresu obradować będą komisje.

W kongresie zapewniony jest liczny udział pacyfistów niemieckich, angielskich, francuskich, amerykańskich i innych. Po zakończeniu obrad urządzone będą wspólne wycieczki do Krakowa, Lwowa i Zakopanego, gdzie uczestnicy podejmowani będą przez miejscowe zarządy gminne. Pobyt uczestników kongresu w Polsce potrwa zatem 8 do 10 dni.

Wymiana myśli pomiędzy mężami, biorącymi czynny udział w polityce, ma dużo dobrych stron. Jeśli zwolennicy pokoju wytrwale utrzymywać będą stosunki, to niezawodnie z czasem przyczynią się do złagodzenia przeciwieństw, zatruwających atmosferę międzynarodową.

Król afgański w Polsce.

Wbrew pogłoskom król Afganistanu Amanullah przyjedzie do Polski. Dzień przybycia nie jest jeszcze oznaczony, ponieważ król każe się operować w Berlinie i nie wiadomo, jak długo z tego powodu kuracja potrwa. Operacja wycięcia migdałów nie jest trudna, lecz wiadomo, iż z operacjami bywa rozmaicie.

Kłopot Czech z ministrami.

Prezes czechosłowackiej rady ministrów Svehla zachorował tak ciężko, że życiu jego zagraża niebezpieczeństwo. Urzędu swego nie będzie mógł dalej sprawować. Minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, zachorował również. Doznając wielu napaści ze strony przeciwników, nie upiera się przy swoim urzędzie, lecz pragnąłby się pozbyć.

Obaj ci ministrowie byli najlepszemi siłami w radzie ministrów. Ustąpienie ich stanowi prawdziwy kłopot dla państwa i prezydenta Masaryka.

Podobno dawniejszy prezydent urzędu ziemskiego, dr. Viskowsky ma zastąpić Svehlę. Na ministra skarbu upatrzony jest podobno dr. Kramarz, przywódca narodowych demokratów, który dawniej był prezesem rady ministrów i współzawodnikiem Masaryka przy wyborze prezydenta republiki czechosłowackiej.

Cztery punkty główne włoskiej polityki zagranicznej.

W gazecie „Stampa" poseł Andrea Torre, jeden z najlepszych znawców włoskiej polityki zagranicznej ogłasza artykuł, w którym wypowiada się, o co Włochom głównie chodzi.

Po pierwsze chodzi o utrzymanie pokoju w Europie. Po drugie: niedopuszczenie państw do przeprowadzenia planów z ujmą i szkodą dla państw mniejszych i słabszych. Po trzecie: podniecenie Ligi Narodów, aby korzystając z swoich praw, zapobiegała i wyrównywała niesprawiedliwości, stanowiące przyczynę obawy interesowanych państw. Po czwarte: włoska polityka pragnie zwrócić uwagę Europy na sprawy kolonji, aby warunki życia każdego narodu mogłyby znaleźć ukontentowanie, którego im pakty pokojowe nie dały.

To nie jest polityka z roku 1919, lecz polityka dnia bieżącego, żywa i odpowiadająca nowym potrzebom i konieczności om, a zapobiegająca zbyt imperjalistycznym apetytom rozmaitych państw.

Ożywiona działalność Mussoliniego.

W ostatnich czasach uwaga świata politycznego skupiona jest znowu na Bałkan, będący stale źródłem niepokojów dla Europy i bezpośrednią przyczyną wybuchu wielkiej wojny. Ostatni zatarg serbsko-albański, wywołany niespodziewanem zamknięciem granicy albańskiej, został wprawdzie załagodzony. Ale mimo to położenie jest dalej naprężone, a to wskutek wizyt, jakie w ostatnich tygodniach składają Mussoliniemu mężowie stanu rozmaitych państw. Prasa serbska nie jest w stanie zorjentować się, do czego dąży Mussolini, sprowadzając do siebie różnych ministrów zagranicznych. Najmniej zaś zrozumiałą jest dla niej wizyta ministra Zaleskiego. Dzienniki przypuszczają, że chodzi o nowy sojusz, do którego należałyby Włochy, Francja, Belgja, Polska, Rumunja i Węgry. Również bytność tureckiego i greckiego ministra jest dziwna. Przypuszczalnie chodzi w tym wypadku o pogodzenie sprzecznych dotychczas interesów włosko-tureckich i wytworzenie drugiego sojuszu Turcji, Włoch i Grecji celem opanowania morza Śródziemnego.

Wynikałoby z tego, że Mussolini dąży do złamania wpływów angielskich i zepchnięcia Anglji z dotychczasowej przodującej roli w polityce europejskiej. Że Mussolini jest na tyle ambitny, iż pragnąłby sam rozstrzygać losy Europy, to zupełnie na niego wygląda. Czy jednak będzie miał dosyć siły na to, by zmierzyć się skutecznie z potężną Anglją — to inna kwestja.

„Chrześcijański" generał chiński Feng.

Jak donoszą z Chengchow, w prowincji Honan „chrześcijański" gen. Fen podjął obecnie kampanję przeciwko sektom pogańskim z Honan. Zarządzenia, które w tej walce stosuje, są tak surowe, że zjednały mu one nienawiść ludu. Drugiego lutego, w dniu nowego roku chińskiego, zakazał kupna i sprzedaży obrazów pogańskich. Zabronił także spalania na ofiarę na ulicach i w domach kadzidła i pieniędzy papierowych. Chrześcijanie w Chinach pochwalają wprawdzie usuwanie obyczajów pogańskich, ale są zdania, że dzika metoda generała wzbudzi tylko zaciętość oporu u ludzi. Protestanci nie uważają już Fenga za swego współwyznawcę, ponieważ wydał on dekret przeciwko misjonarzom, a żołnierzom swym polecił splądrować instytuty misyjne. W Honan uszkodzono mocno wiele budynków protestanckich misyj, a inne zarekwirowano, ponieważ europejczycy opuścili je. W wikarjacie Chennów trzy misyjne budowle katolickie znajdują się w rękach żołnierzy.

Aleksander Kornel Dobrowolski.

KU LEPSZEJ DOLI.

4) —o— (Ciąg dalszy.)

Więc zaszyli się w grzędę z wysokopiennym grochem, której koniec dosięgał prawie owej gruszy. Ta okoliczność pozwalała im podejść pod samo drzewo i szukać pogardzanych przedtem gruszek. Ponieważ całe owoce wyłapywali w lot już poprzednio, pozostały tylko te, które wskutek zbytniej dojrzałości uległy zmiażdżeniu i leżały teraz w bardzo nieapetycznej formie na ziemi. Co to ostrożności było potrzeba, żeby zebrać te szczątki, nie biorąc z niemi grudek ziemi.

— Chłopcy!

To głos babci. Tęga, dobroduszna niewiasta, w której objęciach tonęli młodzi Wolińscy, ilekroć chciała się z nimi pobawić. Pewnie na podwieczorek woła. Trzeba iść.

Istotnie, na stole stoi rząd garnuszków z mlekiem, a obok każdego kromka chleba z masłem. Młodzieńców nie trzeba prosić. Bolek, jako najstarszy, zdołał już zbadać, który garnuszek zawiera najwięcej mleka i za ten chwyta. Tamci sprzeczają się już tylko o barwy, bo Władek chce koniecznie różowy, a Staszek zielony.

Po podwieczorku panny, korzystając z obecności tyłu bezkrytycznych widzów urządzają przedstawienie magiczno-woltyżerskie. Połykają noże, które potem wychodzą im nosem; to znów robią djabłów, oświecając wnętrze ust spaloną a jeszcze żarzącą się zapałką. Potem ryzykują różne skoki przez krzesła i stoły, mając na sobie reformowe majtki.

Zabawa staje się coraz więcej ogólną, bo chłopcy też chcą pokazać, że umieją skakać. Kończy się na przewróceniu kilku krzeseł i zbiciu talerza, który jednemu z amatorskich żonglerów wypadł z ręki.

Ochota do zabawy malała w miarę posuwania się wskazówek zegara. Chłopców ogarniała coraz to większa senność, aż około dziewiątej godziny zajęli łóżka dziadzia i babci pokotem. Gdy mama zaczęła się żegnać, trzeba było chłopców siłą wyrywać ze snu. Nie podziałała na nich nawet obietnica matki, że zatai przed ojcem ich dzisiejsze psoty.

Przez całą drogę zataczali się od rozespania, a najmłodszy Tadek, mówił do braci:

— Ja idę z zamkniętemi oczyma.

Taki był pewny siebie, bo z jednej strony trzymała go za rękę matka, z drugiej Bolek. Trzej inni, sunący na przedzie, próbowali tej samej sztuki, ale, że czynili to wszyscy naraz, Władek wnet znalazł się w rowie, pociągając za sobą braci.

W domu zaledwie zdołała ich porozbierać służąca Hanka. Posnęli odrazu, nie dokończywszy nawet pacierzy.

Nad ranem zrobił się harmider. Ktoś walił we drzwi tak mocno, że chłopcy się pobudzili.

Była to ciotka Luda.

— Mama umiera! — krzyczała, gdy jej otworzono drzwi. Atak sercowy!

Pani Wolińska wdziała prędko suknię i z kapeluszem w dłoni wybiegła za ciotką.

W domu pana Satora było cicho.

Nie chciano zakłócać spokoju umarłej, przy której siedział odrętwiały mąż. Obok stał syn, ksiądz Karol, wikary katedralny. Już go zdołali wyrwać ze snu. Do ręki pani Satorowej przylgnęła ustami panna Ela, cała we łzach.

II.

Pani Wolińska chodziła codziennie nad wieczorem na cmentarz. W zacisznej stronie, obok malowniczych figur aniołów i dzieci, zdobiących liczne grobowce, usypano mogiłę pani Satorowej. Świeża glina była jeszcze wilgotna i żółciła się smętnie wśród zieloności innych grobów.

Cała w czerni, wypłakiwała pani Wolińska pierwsze łzy po tak silnym ciosie. Chłopcy przyklękali obok i mówili głośno pacierze. Najmłodszy Tadek mylił się wiele razy, lecz matka, tak zawsze czujna na podobne błędy, nie zwracała teraz na nie uwagi, zatopiona w smutnych rozmyślaniach.

Tylko bracia przywoływali Tadka do porządku kułakiem, stosowanym w chwilach, gdy połknął zbyt wiele wyrazów i leciał na złamanie karku do końca modlitwy.

— Ty, bo zaczniesz na nowo — groził cicho Bolek.

Więc malec łypał trwożnie okiem w bok i hamował swe zapędy.

Jednak nie starczyło im na długo modlitwy. Za przykładem Bolka podnieśli się z klęczek i jęli rozglądać się dokoła. Staszek zaczynał właśnie chłonąć sztukę czytania, więc teraz zagłębił się w sylabizowanie napisów na pomnikach. Bolek wyłaził na pomniki, chcąc zbliska zaglądać w oczy aniołom.

— Takie mają poprzebijane oczy — mówił do braci.

— Pokaż, pokaż!

Wspinali się pokolei, aż któryś wpadł za żelazne ogrodzenie. Chcąc go ukarać, zemknęli tamci, a on gramolił się w strachu wielkim, bo to przecież był cmentarz i zmierzch zwolna zapadał.

A mama tak nieruchomie klęczy przy mogile i wciąż wyciera oczy z łez.

— Proszę mamy, bo już zamykają bramę — ośmielił się na uwagę Bolek.

Mama nie słyszy, ale Władek odzywa się uspokajająco:

— To przejdziemy przez furtkę.

— Mnie zimno — skarży się zcicha Tadek.

Mama już się uniosła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 13 kwietnia

Św. Hermenegilda, królewicza i męczennika, † 586.

Św. Justyna, apolog. męczennika, † 167.

SŁOW.: PSZEMYSŁAW.

Który wzbudził Jezusa i nas wzbudzi z Jzusem. (II. Kor. IV. 14.)

Dziwne świadectwa Twoje, przetoż się ich wywiadywała dusza moja. (Psalm CXVIII. 129.)

Zdanie: Uprzejmość, połączona z miłością, jest najskuteczniejszym środkiem ujęcia sobie serc ludzkich.

Najtrudniejszą nauką jest nauka życia.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 4.54, zachodzi o godz. 18.37. — Księżyc wsch. o godz. 2.20, zach. o godz. 9.33. Dziś o godz. 9.00 konjunkcja (połączenie) Merkurego z Uranem, w oddaleniu 1 stopień $^{9}/_{10}$. — Ostatnia kwadra księżyca o godz. 9 m. 8,7.

Zmiany powietrza przed 100 laty: burzliwe, dżdżyste. Jutro: wietrzno, dżdżysto.

Długość dnia wynosi 13 godzin 43 minuty.

— Wspólny Klub socjalistów polskich i niemieckich w sejmie śląskim. Na Śląsku, gdzie walka o polskość musi być jak najenergiczniej prowadzona, PPS. w coraz ściślejsze porozumienie wchodzi z socjalistami niemieckimi. Wspólnie działali oni w czasie wyborów, na odbytej zaś w Katowicach przed wyborami konferencji wspólnej zapadły uchwały następujące:

1) Utworzyć wspólny, międzypartyjny komitet polskich i niemieckich socjalistów na Województwo śląskie.

2) Utworzyć wspólny klub poselski w Sejmie Śląskim.

3) Dążyć do jak najściślejszej współpracy w ruchu politycznym i zawodowym, w porozumieniu z odpowiedzialnymi czynnikami organizacji zawodowych.

4) Urządzać wspólne zgromadzenia demonstracyjne i obchody uroczyste w dniu 1 maja, co do których szczegółowe wskazówki podane będą do wiadomości przez prasowe organa partyjne.

5) Wydać wspólną dwujęzyczną odezwę majową.

Tymczasem skład międzypartyjnego komitetu stanowią: Tad. Reger, Józef Machej, Henryk Sławik, Antoni Czajor, Jan Kowol, dr. Zygmunt Glücksmann, Eugenjusz Peschka. Jan Kandziora.

— Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach. W środę o godz. 8,28 wieczorem przybył z Warszawy do Katowic prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, generał dr. Roman Górecki w towarzystwie dyrektorów Banku pp. Barysza i Merunowicza. Na dworcu powitali p. generała Góreckiego przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, dyrektor katowickiego oddziału Banku Gospodarstwa Kraj. dr. Jarnutowski, dyr. P. K. O., reprezentanci sfer przemysłowych i kupieckich oraz prasa. Generał dr. Górecki zabawi w Katowicach trzy dni, gdzie będzie gościem wojewody dr. Grażyńskiego.

— Paszporty ulgowe dla nauczycielstwa. Minister oświaty wydał okólnik w sprawie wydawania paszportów ulgowych dla nauczycielstwa. Nauczycielstwo ma korzystać ze znacznych ułatwień przy uzyskiwaniu paszportów, zwłaszcza nauczyciele języków obcych. Inni nauczyciele dla uzyskania ulgowych paszportów będą wykazywali się jedynie zaświadczeniem, że odbywają podróż dla przeprowadzenia specjalnych studjów naukowych.

— Prasa niemiecka w Polsce. O intensywności agitacji niemieckiej w Polsce świadczy ilość pism perjodycznych, wydawanych w języku niemieckim w granicach państwa polskiego. Dosięga ona imponującej cyfry 103 wydawnictw. Z tej liczby 15 przypada na Poznań, po 13 na Łódź i Katowice, 11 na Bielsko, 8 na Bydgoszcz, po 3 na Leszno, Cieszyn i Kępno, po 2 na Królewską Hutę i Lwów, i po 1 czasopiśmie w innych trzydziestu miastach, rozrzuconych przeważnie na Pomorzu, ale sięgających nawet na Wołyń. Prasa niemiecka w Polsce jest przytem zróżniczkowana co do swej treści, posiada bowiem 51 wydawnictw politycznych, 20 wyznaniowych, 12 wychowawczych i kulturalnych i 18 gospodarczych.

Dane te zarówno co do cyfr, jak i co do różnorodności prasy, odpowiadającej wszelkim dziedzinom życia, wskazują wyraźnie, że mniejszość niemiecka w Polsce nietylko nie ulega prześladowaniu, lecz, że wprost znajduje się w stanie rozkwitu i dobrobytu i traktowana jest przez rząd polski zupełnie inaczej, aniżeli mniejszość polska w Niemczech, uciskana na każdym kroku.

*** Zmiany w duchowieństwie diecezji wrocławskiej.** Ks. proboszcz Karol Schittko w Paczynie Wielkiej został zamianowany dziekanem dekanatu pyskowickiego. — Przeniesieni zostali: Ks. kapelan Franciszek Pikosch w Gliwicach kapelanem w Niem. Racławicach. Ks. spirytual Jan Zwior w Freiwaldau proboszczem w Biedrzychowicach, powiat prudnicki.

Województwo śląskie

*** Posiedzenie Sejmu Śląskiego.** Najbliższe posiedzenie Sejmu Śląskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 kwietnia b. r. o godz. 3-ej po poł. Na porządku dziennym znajdują się m. in. następujące sprawy: 1) sprawozdanie komisji Socjalnej w sprawie wprowadzenia na obszar Województwa Śląskiego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14 lipca 1927 r. o inspekcji pracy, 2) pierwsze czytanie noweli do ustawy z dnia 16 listopada 1927 r. w sprawie zniesienia ustawy o zapewnieniu równowagi budżetowej, 3) sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie wniosku prokuratora o wydanie posła Rumpfelda, wreszcie 4) sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie preliminarza budżetowego na rok 1928/29.

*** Rejestracja wkładów oszczędnościowych w Wiedniu.** Prezydjum P. K. O. podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia br. rozpoczęto rejestrację wkładów oszczędnościowych, złożonych w Pocztowej Kasie Oszczędności w Wiedniu do dnia 31-go października 1928 r. Wszelkie druki potrzebne do zgłaszania powyższych pretensyj, otrzymać można bezpłatnie w P. K. O. w Warszawie i w jej oddziałach w Poznaniu, Krakowie i Katowicach, oraz we wszystkich urzędach pocztowych. Termin rejestracji kończy się 30 czerwca br.

*** Akcje Banku Polskiego za rok 1927.** Śląski Związek Rolników w Katowicach podaje do wiadomości kółek rolniczych, że dywidenda od akcyj Banku Polskiego za rok 1927 w kwocie 14 złotych od akcji może być podjęta w biurze Związku w Katowicach, ul. Marjacka w godzinach urzędowych (od 8—13 i od 15—18-tej).

*** Zakup koni remontowych na Śląsku.** Komisja remontowa nr. 3 (Kraków) urzędować będzie na terenie województwa śląskiego w czasie od 10 maja do 31 listopada 1928 r., zakupując konie remontowe. Terminy i miejsca spędów będą jeszcze podane po uzgodnieniu z odnośnemi organizacjami hodowlanemi oraz organami ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z Katowickiego.

Katowice. (Obowiązkowe szczepienie ospy.) Policja miejska podaje do wiadomości, że obowiązkowe szczepienie ospy dla dzieci w pierwszym roku życia, zamieszkałych w Katowicach — dzielnicy I. odbędzie się dnia 1, 2 i 4 maja o godz. 1½ w sali „Chrześcijańskiego Hospicu“, ul. Jagiellońska 17. Oględziny zaś w dniu 8 i 11 maja o tej samej godzinie i w tej samej sali. W dzielnicy II (Bogucice) szczepienie — 1 maja o godz. 8.30 w sali p. Kozy, ul. Markiefki 40, oględziny — 8 maja o tej samej godzinie i w tej samej sali. W dzielnicy II (Zawodzie) szczepienie 1 maja o godz. 10 przed południem w sali p. Dajki ul. Krakowska 70, oględziny tamże 8 maja. W dzielnicy III (Dąb) szczepienie 5 maja o godz. 12 w sali p. Kosza, ulica Dębowa 14, oględziny 12 maja w tym samym czasie i w tej samej sali. W dzielnicy IV (Załęże) szczepienie odbędzie się 5 maja o godz. 2 w sali p. Golczyka, ul. Wojciechowskiego 86, oględziny zaś w dniu 12 maja o tej samej godzinie i w tej samej sali. W dzielnicy V (Ligota) szczepienie 14 maja o godzinie 11 w sali p. Jeżeli, ul. Ligocka 27. Oględziny odbędą się dnia 21 maja. Osoby, które nie otrzymały wezwania, powinny również zgłosić się ze swemi dziećmi w wyżej podanym terminie.

— (Kradzieże rowerów). W dniu 10 b. m. skradziono rowery: pomocnikowi biurowemu Moszczykowi z Siemianowic z przed redakcji „Oberschles. Kurier“ przy ulicy Stawowej i niejakiemu Wojciechowi Mandrelce z Katowic z przed gmachu pocztowego. Dochodzenia za sprawcami kradzieży w toku.

Zawodzie pod Katowicami. (Znalezienie zwłok). Dnia 11 b. m. o godz. 5.15 znaleziono w pobliżu kolejki wąskotorowej prowadzącej z Huty Kunegundy zwłoki 14-letniego chłopca, a obok zwłok przewrócony wóz kolejki wąskotorowej. Jak stwierdzono, chłopiec, nazwiskiem Walter Blätt, zam. w Zawodziu przy ul. Krakowskiej 33, woził się na wspomnianym wózku i w chwili gdy dojeżdżał do końca toru, spadł w dół 3 m. głęboki, wskutek czego poniósł śmierć.

Bogucice pod Katowicami. (Kradzież drutu telefonicznego.) W nocy na 5 kwietnia na szlaku kolejowym Bogucice-Szopienice skradziono około 650 m drutu telefonicznego. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

Mysłowice. (Budowa toru dojazdowego do przystani na Przemszy.) Liga morska i rzeczna wdrożyła kroki celem urzeczywistnienia projektu budowy toru dojazdowego kolei normalnotorowej ze stacji Mysłowice do przystani nad rzeką Przemszą w Mysłowicach. Budowa tego połączenia jest niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju żeglugi na Przemszy. Jako główny artykuł przewozu wchodzi tutaj w rachubę koksujący węgiel górnośląski. Koszta budowy tego toru wynosić mają około 250 tysięcy złotych.

— (Pożar). Dnia 10 b. m. o godz. 22.30 wybuchł pożar w szopie Stanisława Ficowskiego przy ul. Piaskowej 2. Szopa spaliła się wraz ze znajdującemi się w niej częściami od samochodów i węgiel. Przybyła straż pożarna pożar zlikwidowała. Szkoda wynosi około 800 złotych. Przyczyny powstania pożaru narazie nie stwierdzono.

— (3 lata ciężkiego więzienia za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy). W styczniu b. r. przytrzymano w Mysłowicach niejakiego Józefa Skrobacza z Żarek, pow. częstochowski, podejrzanego o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Przy rewizji znaleziono u Skrobacza 9 sztuk po 20 złotych i 50 sztuk po 5 złotych dość dobrze podrobionych banknotów, które rzekomo miał znaleźć w Sosnowcu. Skrobacz podał także, że otrzymał owe pieniądze od niejakiego Adama Czysza. Dnia 11 b. m. Skrobacz i Czysz stawali przed sądem karnym w Katowicach. Na rozprawie Skrobacz przyznał się do winy i twierdził, że tylko z nędzy dał nakłonić się przez Czysza do przewozu pieniędzy na Śląsk. Czysz zaś do winy nie poczuwał się i tłumaczył, że Skrobacz obciąża go z zemsty. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał oskarżonego Józefa Skrobacza na trzy lata ciężkiego więzienia, utratę praw honorowych na przeciąg pięć lat oraz stawienie go pod dozór policyjny, oskarżonego Czysza sąd uwolnił z powodu braku dostatecznych dowodów. (A. P.)

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Zespół towarzystw ogrodników działkowych) W drugie święto wielkanocne odbył się zjazd przedstawicieli licznych śląskich towarzystw ogrodników działkowych w Król. Hucie w lokalach Stowarzyszenia Przyjaciół Ogródków. Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Ogródków p. Antoni Nowak, dając w słowach wstępnych krótki pogląd na aktualne sprawy, dotyczące ogrodnictwa działkowego, zwrócił mianowicie uwagę na będący w przygotowaniu projekt ustawy o ogrodnictwie działkowem, który wszystkich ogrodników-szreberowców żywo interesuje. Przemówienie zakończył apelem do utworzenia Zespółu Pracy wszystkich towarzystw pokrewnych, który nie naruszając w niczem praw poszczególnych towarzystw, może jednak skonsolidować ten ruch i zdziałać wiele dobrego tak pod względem gospodarczym jak kulturalnym. Obecni delegaci wyrazili jednogłośnie swoją zgodę na przystąpienie do Zespołu. Wybrany tymczasowy komitet organizacyjny, składający się z pp. naczelnika Rymera, Antoniego Nowaka i Chroboka z Król. Huty, p. Wojtkiewicza z Rudy i p. Kwiotka z Tarn. Gór otrzymał zlecenie do przygotowania wstępnych prac do niedalekiego zebrania konstytucyjnego. Towarzystwa ogrodników działkowych, które nie otrzymały zaproszenia wzgl. nie przesłały delegatów, uprasza się usilnie w własnym ich interesie, zgłosić swój akces do współpracy z podaniem siedziby, ilości członków danego towarzystwa i dokładnego adresu przewodniczącego. Wszelkie listy należy kierować na ręce tymczasowego sekretarza p. Antoniego Nowaka w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 9 b. m. o godz. 11-tej tramwaj Nr. 200 najechał na ulicy Niedurnego na 2-letniego chłopca Jana Szołtyska, wskutek czego odniósł tenże ciężkie rany (złamanie żebra i zgniecenie czaszki). Chłopca odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Dochodzenia w toku.

Świętochłowice. (Nieszczęśliwe wypadki.) W dniu 6 kwietnia około godziny 9 runęło rusztowanie ustawione przy domu kolonji robotniczej w Świętochłowicach, wskutek czego robotnik Franciszek Koszykowski doznał złamania żeber. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala. Jak dotychczas stwierdzono, powodem nieszczęścia było wadliwe ustawienie rusztowania. Drugie nieszczęście zdarzyło się na ulicy Cmentarnej, gdzie pewien rowerzysta przejechał 7-letniego Reinholda Nawrata, który doznał złamania lewego uda. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono do szpitala.

— (Wykłady T. C. L.) Po jednorazowej przerwie, rozpoczną się wykłady T. C. L. w tym tygodniu i to: w czwartek, dnia 12 kwietnia b. r. o godz. 19.30 w sali T. C L. dla chłopców, a wykład dla dziewcząt w piątek o godz. 19-tej w klasztorze. — Komitet T. C. L.

— (Przedstawienie teatralne). I. męska drużyna harcerska w Świętochłowicach odgrywa w niedzielę, dnia 15 kwietnia b. r. o godz. 19-tej wieczorem na sali p. Michalika (dawniej Fojcik) przy ul. Bytomskiej 26, przedstawienie teatralne. Odegrana będzie sztuka: „Uratowani". Widowisko historyczne w 3 aktach i 6 odsłonach, osnute na tle zasypania 43 górników w roku 1884 na kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach. Drużyna harcerska, znana z przedstawień treściwych i pouczających sztuk i tymrazem będzie się starała zadowolić publiczność.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Z naszych towarzystw). W środę, dnia 4 kwietnia b. r. odbyło się walne zebranie tuejszej grupy Zw. Powst. Śl. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano p. Józefa Twardocha, zaś na ławników pp. baonowego Sierońskiego z Świętochłowic i Mikołajczaka stąd, poczem składali sprawozdanie roczne pp. prezes Harazim, sekretarz Żukowski i skarbnik Duda. Po krótkiej dyskusji udzielono dotychczasowemu zarządowi absolutorjum. Przewodniczący podziękował ustępującemu zarządowi, który podniósł tutejszą grupę na wyżynę, gdyż liczba członków wzrosła w roku 1927 z 54 na 137 członków: Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład wyszli: p. Piotr Kwaśny — prezes, p. Józef Twardoch — zastępca, p. Teodor Sysko — sekretarz, p. Karol Kansy — zastępca, p. Jan Nowak — skarbnik, p. Florjan Fiedler — gospodarz, pp. Duda, Hesse i Mikołajczak rewizorami kasy. Teraz p. Kwaśny obejmując prezesurę, przemówił serdecznie do zebranych i prosił o współpracę dla dobra związku i Ojczyzny naszej, poczem uchwalono w dniu 14 b. m. urządzić zabawę. W wolnych głosach stawiono i uchwalono 2 wnioski i to: 1. zwrócić się z prośbą do pana wojewody dr. Grażyńskiego o wybudowanie choć 30 domków robotniczych w Zgodzie; 2. zwrócić się do posła p. burmistrza Grzesika, by zechciał stawić wniosek w sejmie Rz. P. P., aby tenże zechciał zmienić ustawę o podatku dochodowym, gdyż dotychczasowy system tegóż podatku krzywdzi masy pracujące o licznych rodzinach, ponieważ nie odlicza się żadnych stopni na dzieci.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Z kopalni „Biały Szarlej"). Jak wiadomo, współwłaścicielem spółki Gieschego (a także kopalni „Biały Szarlej") jest kapitalista amerykański Harimann. Rząd polski poczynił nowej spółce daleko idące ustępstwa, za co Harimann i jego wspólnicy swym kapitałem mieli ożywić przemysł górnośląski. Jak wygląda to ożywienie przemysłu, wiemy aż zanadto. Zredukowano wielką liczbę naszych robotników, natomiast pozostawiono na wpływowych stanowiskach znanych Niemców i renegatów, którzy pozostałym robotnikom polskim uprzykrzają pracę i życie. Nie czynią tego wprawdzie wyżsi urzędnicy i inżynierowie, lecz różne pieski i liziłapy. Byłby najwyższy czas skończyć z tym stanem rzeczy a obsadzić miejsca tych patrjotów pruskich Polakami, z których byliby zadowoleni tak kopalnia jak i robotnicy. Skończyłyby się z jednej strony narzekania robotników, zaś z drugiej strony położonoby kres kreciej robocie tychże piesków niemieckich. Mamy nadzieję, że zarząd kopalni rozważy powyższe słowa i zrobi co potrzeba.

Z Pszczyńskiego

Pszczyna. (Zjazd absolwentów tutejszego seminarjum) odbędzie się w sobotę, dnia 14-go kwietnia b. r. w auli zakładu. Celem zjazdu będzie między innemi ostateczne zorganizowanie się w Związek b. wychowanków seminarjum Pszczyńskiego, liczba których wynosi obecnie około 60. Główny referat organizacyjny: „Jakim powinien być nasz związek?"

— (Poradnia rolnicza). Dla wygody rolników utworzona została z ramienia Śląskiego Związku Rolników Poradnia rolnicza w Pszczynie, w Domu Narodowym, przy ul. Sienkiewicza 1, I. p. Poradnia czynna jest w każdy wtorek, jako dzień targowy od godz. 9.30 do 11.45. Udziela się porad fachowych i prawnych bezpłatnie. Zarządy kółek rolniczych mają sposobność załatwiać sprawy zebrań, wykładów, spółek drenarskich i inne organizacyjne.

Tychy w Pszczyńskiem. (Pożar). Dnia 9 b. m. o godz. 15-tej w lesie ks. pszczyńskiego w Mąkołowcu wybuchł pożar, który zniszczył około 1½ hektaru lasu. Ogień ugaszono przy pomocy robotników leśnych i innych osób. Szkoda wynosi około 1000 złotych. Pożar powstał przez zapalenie trawy przez chłopców małoletnich.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Dom Polski). Zarządy polskich towarzystw utworzyły spółdzielnię pod nazwą „Dom Polski", mającą na celu umożliwienie rozwoju towarzystw i oświaty narodowej. Założycielami domu jest grono tutejszych obywateli, reprezentujących prawie wszystkie związki. Do rady nadzorczej powołano: ks. prałata Skowrońskiego, dyrektora Kondzielę, kierownika szkoły Magasa, Rosypoła, Lisowa, Siedlaczka, Wikerka, Drezgę i Kopla. Do zarządu powołano: dyrektora Hermana, profesora dr. Kondzielę i Polaszka. Zarząd ma zamiar wybudować nowy gmach, który będzie mieścił salę i lokale dla towarzystw narodowych, restaurację i kawiarnię. Również ma być wykonana sala dla kina. Mieszkańcy miasta przyjęli wiadomość z radością ze względu na brak odpowiedniego lokalu.

— (Aresztowanie złodzieja). Policja tutejsza aresztowała niejakiego Jana Nowaka, zamieszkałego w Mikołowie. Aresztowany na kradzieży przyznał się, że posługuje się fałszywem nazwiskiem, gdyż nazywa się właściwie Marek Urbański. Opryszka osadzono w tutejszem więzieniu sądowem.

— (Egzaminy czeladnicze). Pod przewodnictwem mistrza kowalskiego p. Mańki odbył się egzamin w zawodzie kowalskim. Dwóch kandydatów zdało egzamin z wynikiem dobrym oraz dwóch z wynikiem dostatecznym.

Z Rybnickiego.

Rzuchów w Rybnickiem. (Pożar). Dnia 4 b. m. o godz. 12.30 powstał pożar w lesie Borki, spowodowany przez 3 małoletnich robotników leśnych, którzy w czasie przerwy obiadowej palili ognisko w oddaleniu 1 m. od lasu. Od ogniska zatliła się trawa, a wskutek silnego wiatru ogień rozszerzył się na przestrzeni około 20 morgów. Spaleniu uległa trawa jak również uszkodzone zostały młode drzewka. Wysokości szkody narazie nie ustalono.

Gaszowice w Rybnickiem. (Ochronka — szkoła). W tutejszym domu parafjalnym zostanie otworzona ochronka dla dzieci. Taksamo otwarta zostanie szkoła gospodarstwa domowego przy tutejszej szkole ludowej. Budynek szkolny zostanie rozbudowany i powiększony. Prace koło rozbudowy mają być natychmiast rozpoczęte. Sąsiednia wioska Szczyrbice ma otrzymać elektryczne oświetlenie i ma w tym celu się połączyć z tutejszą gminą.

Wodzisław w Rybnickiem. (Dziwna sprawa.) Wracając do domu w dniu 5 bm. wieczorem rzeźnik p. Koczor z Wodzisławia podczas jazdy zgubił cielę z wozu. Stało się to na szosie pomiędzy Karkoszką a Wodzisławiem. Tej samej nocy przeprowadzone poszukiwania były bezskuteczne. Dziwnie się ta cała sprawa przedstawia.

Jastrząb Dolny w Rybnickiem. (Wynajęcie polowania.) Wydzierżawienie polowania gminy Jastrząb Dolny odbędzie się w drodze publicznego przetargu w dniu 13 maja br. w lokalu p. Kałuży. Warunki dzierżawy są wyłożone u naczelnika gminy w Jastrzębiu Dolnem.

Gotartowice w Rybnickiem. (Spółdzielnia elektryfikacyjna.) Staraniem gmin Gotartowice i Boguszowice założono spółdzielnię elektryfikacyjną, która ma za zadanie dostarczanie swym członkom na najdogodniejszych warunkach prądu elektrycznego.

Żory w Rybnickiem. (Pierwsza Komunja święta.) W pierwsze święto Wielkanocy przystępowały do pierwszej Komunji świętej dzieci polskiej naszej parafji. Uroczystość miała przebieg wspaniały, do czego w walnej mierze przyczyniła się przecudna pogoda świąteczna.

Z Tarnogórskiego.

Rybna w Tarnogórskiem. (Z ruchu towarzystw). Onegdaj odbyło się w tutejszej szkole zebranie celem założenia miejscowego koła Z. O. K. Z. Zebranie zagaił kierownik szkoły p. Wiktor Tracz, udzielając głosu przybyłemu na zebranie p. dr. Hagerowi, który w bardzo obszernem, rzeczowem i nader serdecznem przemówieniu przedstawił znaczenie i cel do jakiego dąży Zw. Obr. Kr. Zachod. Przemówienie p. dr. Hagera zostało przez zebranych nagrodzone oklaskami. Po przemówieniu przystąpiono do wyboru zarządu koła, w skład którego weszli: prezes Śmieszkół Franciszek, zast. prezesa Borownik Antoni, sekretarz Tracz Wiktor, zast. sekretarza Kania Leonard, skarbnik Szwarc Józef. Do komisji rewizyjnej weszli Sorychta Wilh., Grabowski Robert i Poloczek Józef. Na członków wpisało się 61 osób.

Giełda pieniężna i towarowa.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 10 kwietnia 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.41 złotych; za 100 franków francuskich 35.03 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.12 złotych; za 100 koron czeskich 26.35 zotych; za 100 franków szwajcarskich 171.37 złotych; za 100 guldenów holenderskich 358.35 złotych.

---

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 11-go kwietnia 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 55—57. Żyto 50—52. Owies 46—49. Jęczmień 48 do 50. Makuch lniany 55—56. Makuch słonecznikowy 48—49. Osucie pszeniczne i rżane 34—35. Tendencja stała.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 10 kwietnia 1928 r.

Pszenica kongresowa 59—61. Żyto kongresowe 49—50. Jęczmień browarowy 47—48. Owies poznański zdatny do siewu 49.50—50.50. Owies siewny „Ligowo" 49.50—50.50. Kuchy lniany 52. Mąka pszenna $^{4}/_{0}$ A 89—92. Mąka pszenna $^{4}/_{0}$ 81—84. Mąka żytnia 65 procent 68—70. Usposobienie spokojne. Obroty małe. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów parytet wagon Warszawa.

Z całej Polski.

Zaniemyśl w Wielkopolsce. (Bandycki napad na plebanję.) Miasteczko nasze ciche i spokojne, przeżyło nielada sensację, która lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy. Dnia 3 bm. w nocy około godziny 2 wdarło się kilku bandytów do plebanji ks. dziekana Michalskiego. Kiedy ks. dziekan obudzony szmerem i blaskiem latarki elektrycznej wszczął alarm, złodziej zaczęli się księdzu dziekanowi odgarżać, a nawet skaleczyli go nożem lekko w rękę. Widząc zbliżającą się służbę i krewnych dziekana, przebywających czasowo na plebanji, uciekli, unosząc ze sobą jako łup jedynie złoty-zegarek kieszonkowy. Krótko po wypadku była na miejscu policja ze Środy, która przy pomocy psa policyjnego wpładła na trop złoczyńców. Jednego z nich przyaresztowano w pobliskiej wiosce Kępie. Śledztwo prowadzone jest z całą energją i istnieje uzasadniona nadzieja, że i reszta bandytów znajdzie się za kratkami.

Sępolno w Wielkopolsce. (Folwark w płomieniach.) Groźny pożar wybuchł u właściciela ziemskiego p. Jankowskiego. Pożar powstał z powodu lekkomyślności jednego z robotników. W kilku minutach żywioł ogarnął stodołę dworską długości około 80 metrów, w której znajdowało się pięć kopców ziemniaków celem osuszenia. Dalej spalił się chlew bydlęcy i śpichlerz zbożowy. Spaliło się tam kilkaset centnarów zboża, jak również wszystkie sprzęty i maszyny rolnicze; w chlewie pastwą płomieni padło kilka sztuk żywego inwentarza. Straż ogniowa, która w bardzo ciężkich warunkach pracowała, musiała ograniczyć się do ratowania tylko domu mieszkalnego i pobliskich chlewów. — Straty są ogromne, jednakże pokryte w znacznej części ubezpieczeniem.

Toruń. (Troje dzieci w płomieniach.) W Pomiarkach, powiatu lubowskiego, podczas pożaru, który wybuchł w majątku p. Truszczyńskiego i objął mieszkanie służby folwarcznej, spaliło się troje dzieci robotnika Szymańskiego, w wieku od 2 do 11 lat. Ogień strawił cały dobytek czterech rodzin robotniczych oraz budynki gospodarcze ze zbożem i martwym inwentarzem. Straty materjalne wynoszą około 150 tysięcy złotych. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Jak i kiedy powstała „Rota" Konopnickiej i dla kogo była przeznaczona?

O tem donosi ks. prałat Londzin, co następuje;

Konopnicka przebywała w latach 90-tych w Bystrej pod Bielskiem na letniem mieszkaniu i odstępowała redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej" dużo swych mniejszych wierszy patrjotycznych, celem ogłoszenia ich dla ludu śląskiego.

Bywała też Konopnicka w redakcji „Gwiazdki" i interesowała się żywo sprawą rozwoju poczucia polskiego wśród Ślązaków. W jednej z rozmów poprosił ks. Londzin Konopnicką o krótki wierszyk, któryby mógłby stanowić zew polski dla młodzieży śląskiej. W odpowiedzi na to przesłała Konopnicka redakcji Gwiazdki „Rotę", która też została zaraz w roku 1895 ogłoszona na łamach tego pisma.

Ze względu na to, że w wydaniu dzieł Konopnickiej p. Czubka, jako rok ogłoszenia Roty w „Przodownicy" podany jest rok 1910, byłoby sprawdzenie daty pierwszego ogłoszenia w „Gwiazdce" i tekstu Roty śląskiej pożądane, ze względu na to, że byłby to dowód, że Rota pisana była pierwotnie dla dziatwy śląskiej.

Manuskrypt śląskiego pierwodruku Roty znajduje się w Muzeum ks. Londzina w Cieszynie.

Z działalności spółdzielni uczniowskiej „Spójnia" przy miejskiem gimnazjum handlowem i miejskiej szkole handlowej w Król. Hucie.

W dniu 18 grudnia 1926 r. założyła młodzież szkolna dzięki inicjatywie prof. Witołda Bobińskiego spółdzielnię, której celem było: pod względem moralnym: wszczepienie wśród członków zasad życia społecznego, pod względem praktycznym: a) zaopatrzenie członków w podręczniki szkolne nowe i używane i wszelkie materjały piśmienne po cenach rynkowych, b) praktyczne zapoznanie się z głównemi zasadami handlu uczciwego, spółdzielczości i księgowości.

„Spójnia„ zamknęła rachunki za pierwszy okres swego istnienia, t. j. za czas od 18 grudnia 1926 r. do końca czerwca 1927 r. Udziałów było na 224 złotych, towarów kupiono za 3451 złotych, sprzedano zaś za 2608 złotych — wpływ gotówki 3472 złotych, rozchód gotówkowy 3422 złotych. Pozostałość towarów po cenie sprzedaży 1713 złotych, a ogólny obrót wyniósł 8775 złotych. W czasie tym sprzedano między innemi formularzy do księgowania 7791, wekslowych 306, zeszytów 632, piór 1370, książek 98, dzieł poetyckich do literatury 541. Spójnia prowadziła także bufet zaopatrzony w bułki z wędlinami i czekoladki, z czego sprzedano z pierwszych 2447, drugich 1615 sztuk.

Drugi okres gospodarczy trwał od 1 września 1927 do 15 lutego 1928 r. Cechowała go dążność do: 1. zaopatrzenia młodzieży w podręczniki i 2. zaopatrzenie sklepu we wszystkie druki szkolne. Zadaniu temu „Spójna" sprostała całkowicie, sprzedając między innemi: 1643 książek szkolnych za 7227 złotych, druków do księgowania 8720 sztuk, weksli 1418 egzemplarzy. Spółdzielnia przyszła z pomocą biednym uczniom, sprzedając książki na raty miesięczne. Korzystało z tego 54 uczniów, którzy zakupili 140 książek za 961 złotych.

Zamknięcie rachunków z dniem 15 lutego b. r. wykazało: udziałów i złotowych na kwotę 220 złotych, kupiono towarów za 10.207 złotych, sprzedano za 11.108 złotych — przychód kasowy wykazał kwotę 10.643 złotych, rozchód 9924 złotych, rachunek dłużników i wierzycieli 1228 złotych, pozostałość towarów po cenie sprzedaży 3696 zł., ogólny zaś obrót 33.549.05 złotych.

W roku bieżącym nie prowadzono bufetu z braku odpowiedniego lokalu.

Z czystego zysku przeznaczała dotychczas „Spójnia" 75 procent na obozy harcerskie dla uczenic i uczniów miejskich naukowych zakładów kupieckich, a 25 procent na fundusz rezerwowy. Ostatnie walne zgromadzenie odnośny punkt statutu zmieniło w tym duchu, aby czysty zysk dzielony był na trzy równe części z przeznaczeniem jednej części na fundusz rezerwowy, jednej części na obozy harcerskie, a jednej na udzielanie pomocy młodzieży szkolnej.

Chociaż „Spójnia" rozpoczęła swój żywot niedawno, bo zaledwie ubiegłego roku, jednak przez ten krótki czas wykazała zdolność nietylko do utrzymania się, ale nawet zaakceptowała silnie potrzebę dalszego swego istnienia. To też myśl rzucona przez członka grona, p. Witolda Bobińskiego, pierwszego opiekuna „Spójni", i wcielona przez niego w życie była tak realną, że porzucenie jej równałoby się brakowi zrozumienia dla potrzeb wychowanków tego zakładu. Spółdzielnia ta wykazuje ciągłą tendencję do dalszego rozkwitu, czego dowodem porównanie wyżej podanych cyfr.

Różnicę między pojedynczemi pozycjami roku 1926/27, a 1927/28 należy tłumaczyć w ten sposób, że złożyły się na to trzy przyczyny, a to: 1. znaczny rozrost zakładu co do liczby uczniów, 2. stosowanie różnych druków wszędzie tam, gdzie zachodziła tego potrzeba, 3. zrozumienie wśród uczniów i uczenic, że „Spójnia" dba o ich interesy dając im na miejscu towar dobry po najniższej cenie, a zarazem, że przez zakupno powiększają wysokość ewentualnych zysków przeznaczanych na cele im najbliższe i najsympatyczniejsze.

Władzami „Spójni" jest walne zgromadzenie członków, radą nadzorczą natomiast rada pedagogiczna, która wybiera z pośród siebie rok rocznie opiekuna spółdzielni. Delegatem rady pedagogicznej w roku ubiegłym był członek grona nauczycielskiego, p. Witold Bobiński, w roku 1927/28 p. Tadeusz Malis. ek.

O kontrakt w rolnictwie dla Wojew. Slaskiego.

Od kilku miesięcy toczy się walka pomiędzy Związkiem robotników rolnych i leśnych ZZP. a z drugiej Land- u. Forstwirtschaftl. Arbeitgeberverband na województwo śląskie na tle zawarcia zbiorowej umowy najmu dla rolnictwa w województwie śylązkiem. Wstępne pertraktacje, „nieoficjalne", „półoficjalne" i „oficjalne" niedoprowadziły do uzgodnienia poglądów stron co do wysuniętego projektu z strony Związku rob. roln. i leśnych ZZP. oddział śląski. Ostatecznie na posiedzeniu komisji dla zawarcia umowy, dnia 6 marca br. stwierdzono dalszą rozbieżność pogladów. Związek rob. roln. i leśnych ZZP. domagał się oparcia zarobku na wartości ceny żyta, zaś Związek pracodawców na podstawie indeksu wykazującego wzrost lub spadek drożyzny.

Ponieważ nie przyszło do porozumienia pomiędzy stronami postanowiono oddać spór do rozstrzygnięcia komisji pojednawczej i arbitrażowej w Katowicach. Rozprawa komisji poj. i arb. odbyła się dnia 31 marca br., która orzekła: zarobki w roku kontraktowym 1928/29 mają być oparte na podstawie wartości ceny żyta. Nadto wyznacza się stronom termin 14-to dniowy celem parytetycznego załatwienia dalszej taryfy i ustalenia zarobku w myśl orzecznia komisji poj. i arb.

Charakterystycznem było zachowanie się ławnika z strony pracodawców p. dyrektora Skóry, który podczas uzasadnienia wniosku przez posła i wiceprezesa Związku drha Malinowskiego przeszkadzał temu przemówieniu tak, że musiał go powołać do porządku kilka razy sekretarz Związku drh. Morawiec a w końcu i sam przewodniczący komisji. Jeszcze charakterystyczniejszem było zachowanie się dyr. Skóry po głosowaniu komisji, której przewodniczący przychylił się do wniosku z strony pracobiorców. Wtedy wyleciał dyr. Skóra ze sali na kurytarz jak jaki szaleniec do swoich kolegów informując ich o wyniku głosowania i o wyniku orzeczenia. Szarpiąc się groził wystąpieniem z Związku pracodawców, że wypowie wszystkim robotnikom tubylczym, a że sprowadzi sobie robotników z Galicji i będzie im płacił według własnego widzimisie!

Zgodni z orzeczeniem wniesiono wniosek do Związku obszarników o ustalenie terminu pertraktacji celem zawarcia kontraktu. Ponieważ zaś pp. obszarnicy nie przyjęli orzeczenie kom. poj. i arb. stawiono do p. komisarza demobilizacyjnego o nadanie mocy obowiązującej orzeczeniu. O ile do 14 dni nie wyznaczą pracodawcy terminu pertraktacji i gdy nie zostanie zawarta dotąd taryfa zajmie się ponownie kom. poj. i arb. dalszem zawarciem taryfy w rolnictwie. Już dziś stwierdzić możemy na podstawie pewnych danych, iż obszarnicy śląscy nie okazują najmniejszej chęci do polubownego zawarcia taryfy. Byliby oni skłonni, gdyby zgodzono się na obniżenie w myśl ich projektu 4 ct. w zbożu i 10 ct. węgli. Rzecz prosta i zrozumiała, że na takie zachcianki obszarników nigdy się Związek rob. roln. i leśnych ZZP. niezgodzi, a że walczyć bedzie aż zostaną uwzględnione słuszne żądania robotników a wysunięte w projekcie.

Odczekamy co przyniesie nam przyszłość najbliższa za 14 dni.

Nowe kursy kształcące.

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, w pierwszych dniach maja rozpoczynają się na Uniwersytetach Ludowych nowe kursy dla młodych kobiet i mężczyzn. Pomijając już zdrowotne warunki wsi polskiej, wśród których mieszczą się Uniw. Ludowe — stwierdzić trzeba, że są to uczelnie najbardziej odpowiadające potrzebom współczesnego pokolenia.

Bez całego balastu egzaminów i świadectw dają kilkumiesięczne kursy U. L. doskonałą sposobność dopełnienia swoich wiadomości w tych wszystkich kierunkach, w których człowiek podczas spełniania swego zawodu i swego życia obywatelskiego potrzebować ich będzie.

Wiadomą już jest dziś rzeczą, że coraz większa konkurencja we wszystkich zawodach, daje pierwszeństwo otrzymania posady, czy zdobycia stanowiska tym, którzy posiadają więcej wiadomości ogólnych i fachowych.

A że lata wojenne i powojenne nie sprzyjały wchodzącym w życie ludziom w zdobywaniu wiedzy — przeto wiele bardzo osób stanęłoby wobec niemożliwości zajęcia jakiegoś stanowiska odpowiedniego w społeczeństwie.

Dla tych właśnie bardzo wielu ludzi są doskonałe Uniwersytety Ludowe. Za niewielką opłatą podczas kilkumiesięcznego kursu nabywają wiadomości z zakresu wykształcenia ogólnego, a dopiero takie wykształcenie pozwala pomyślnie przejść i wyzyskać wykształcenie fachowe. Trzeba przytem zaznaczyć, że Uniwersytety Ludowe prowadzone są w duchu katolicko-narodowym i dają pełne wykształcenie obywatelskie.

Doskonale się w roku obecnym złożyło, że otwarła dyrekcja U. L. żeńskie i męskie kursy i to w najpiękniejszych okolicach naszego kraju. Wszyscy przeto urzędnicy, rzemieślnicy, rolnicy, czy włościanie, oraz ludzie, którzy dopiero wstępują w życie, a skończyli rok 18, kobiety i mężczyźni, powinni wykorzystać tę sposobność i gremjalnie zapisać się na powyższe kursa.

Kto się temi kursami interesuje, niechaj napisze do T. C. L. Poznań, Fr. Ratajczaka 16 I. p., a odwrotnie otrzyma obszerny prospekt z bliższemi warunkami, oraz wykazem wykładanych przedmiotów. J. M.

Sprawy kościelne.

Katolicyzm i polskość w Besarabji i na Bukowinie.

W ostatnich dniach komunikaty prasowe doniosły o żywiołowych manifestacjach protestacyjnych ludności grecko-katolickiej w Rumunji przeciwko nowemu projektowi ustawy wyznaniowej, która zagraża istnieniu Unji i interesom Kościoła w prowincjach, wchodzących w skład Rumunji: w Siedmiogrodzie, Besarabji i na Bukowinie.

W prowincjach tych, przyłączonych do Rumunji na mocy traktatu w Trianon w r. 1919, znajduje się przeszło 2½ miljona ludności katolickiej. Z tego prawie połowa należy do obrządku grecko-katolickiego i stanowi przeważającą większość ludności Siedmiogrodu.

Gwałtowny zwrot w nastrojach rządowych kół w Rumunji na niekorzyść Kościoła należy położyć na karb przewrotnej propagandy rumuńskiej hierarchji prawosławnej, która po śmierci króla Ferdynanda, katolika, postanowiła zadać cios śmiertelny Unji i katolicyzmowi w Rumunji. Zmarły król Ferdynand energicznie zabiegał od r. 1921 o uregulowanie i wzmocnienie stanu katolicyzmu na terytorjach Rumunji za pomocą układu konkordatowego. Skoro tylko król katolicki zamknął oczy, olbrzymia większość prawosławna (72 procent) w Rumunji, wraz z wyższą hierarchją schyzmatycką, wystąpiła do rządu z ostremi protestami przeciwko układowi z Rzymem, dowodząc, że konkordat wyrwie „braci unitów" z jedności rumuńskiej i grozi „katolicyzacją' narodu.

Pod naciskiem kół cerkiewnych rząd rumuński odłożył ostateczną decyzję w sprawie konkordatu ad calendas graecas, a tymczasem przedłożył rumuńskim izbom ustawodawczym wrogą katolicyzmowi ustawę wyznaniową. Ustawa ta odmawia Kościołowi prerogatyw jednostki prawnej i oddaje życie religijne, oraz działalność duszpasterską duchowieństwa katolickiego pod kuratelę czynników administracyjnych, zagraża poważnie wychowaniu katolickiemu młodzieży szkolnej, ułatwia w wysokim stopniu propagandę wyznaniową żywiołowi prawosławnemu.

Na szczególniejsze zaś niebezpieczeństwo z powodu tej ustawy narażone będzie życie katolickie wielotysięcznych rzesz ludności polskiej, zamieszkującej prowincje rumuńskie: Besarabję i Bukowinę. Bukowina liczy około 100.000 katolików łacińskiego obrządku, z czego niemal połowa przypada na ludność polską.

Bukowina, zależna od arcybiskupa lwowskiego, pozostała i po wojnie pod jego zwierzchnictwem. Lecz rząd rumuński nie dopuszcza poddanego obcego mocarstwa, by mógł bierzmować i wizytować parafje, to też wiele parafij bukowińskich od kilkunastu lat nie widziało biskupa. Arcybiskup lwowski sprawuje rządy nad tą częścią owczarni przez swego wikarjusza generalnego, obdarzonego szerokiemi prerogatywami. Od połowy października 1926 r. wikarjuszem generalnym na Bukowinie jest ks. Wojciech Grabowski, który tu od lat 20 czynny, zdobył sobie nietylko znajomość stosunków, ale i mir u wszystkich narodowości.

Ostoją katolicyzmu i polskości na Bukowinie sa domy OO. Jezuitów, XX. Misjonarzy i zakład wychowawczy Rodziny Marji w Czernowcach. Aż do r. 1922 zgromadzenie to utrzymywało tam również seminarjum nauczycielskie, może najpożyteczniejsze ze wszystkich instytucyj katolickich oświatowych na Bukowinie. Rząd rumuński — niestety — w r. 1923 zamknął seminarjum, przynosząc sprawie katolickiej i polskiej niepowetowaną krzywdę.

Ponadto rządy rumuńskie w nowonabytych prowincjach zadały poważny cios polskości przez znaną, eksterminacyjną wprost, reformę rolną, która zagrabiła z rąk polskich większość własności ziemskiej, będącej jedyną bodaj ostoją materjalną szkolnictwa i instytucyj religijnych katolickich. Dotychczas bowiem trzecia część większej własności ziemskiej w Besarabji i niemal połowa na Bukowinie znajdowała się w posiadaniu obywatelstwa polskiego, które suto łożyło pieniądze na utrzymanie duchowieństwa, kościołó, ochron, sierocińców i szkół polskich.

Obecnie na straży życia narodowego Polaków na Bukowinie i w Besarabji stoi „Rada Narodowa, skupiająca w sobie akcję polską, społeczną, oświatową i dobroczynną w całej Rumunji i będącą najwyższą instancją dla wszystkich poczynań w tym kraju.

Ostatnio pod naporem szowinistycznych czynników rumuńskich musiano zamknąć szereg instytucyj polskich, oświatowych i sportowych.

Jak widzimy, przejście Bukowiny i Besarabji pod berło rumuńskie nie przyniosło katolicyzmowi i polskości nic, prócz ciężkich szkód.

Sto tysięcy Polaków z nad Prutu i Dniestru nie grozi interesom państwowym rumuńskim, może — owszem — stać się czynnikiem, popierającym je wydątnie, pod warunkiem, że Rumunja zaprzestanie prowadzenia antykatolickiej polityki i przestanie niszczyć owoce długoletnich prac ludności polskiej.

Przygotowanie do obchodu 3-go Maja.

W całym szeregu miejscowości odbywają się już przygotowania do uroczystego obchodu święta państwowego 3-go Maja.

Makoszowy. Dnia 1-go kwietnia odbyło się posiedzenie prezesów skartelowanych towarzystw polskich gminy Makoszowy, na którem po uchwaleniu rezolucji przeciw p. Calonderowi i terorowi niemieckiemu utworzono komisję obchodu święta państwowego 3-go Maja. W skład komisji weszli: naczelnik gminy p. Pyzik, kierownik szkoły p. Hasny, prezes Z. O. K. Z. p. Nocoń, prezes Związku Powstańców p. Głowania, kom. post. policji p. Korus, członek honorowy Zw. Pow. p. Adam Bartnik, prezes T. C. L. p. Kruszyna, prezes Zw. Ch. Poczt. p. Rudkowski. Komisja ta ma się zająć zorganizowaniem obchodu 3-go Maja.

Radostowice. Na zebraniu koła Z. O. K. Z. w dniu 1 b. m. uchwalono obchodzić święto 3-go Maja w sposób zeszłoroczny: Organizacją obchodu ma się zająć przewodniczący komisji kult.-oświatowej Z. O. K. Z. Siendora wraz z prezesem koła, którzy wraz z Związkiem Strzeleckim mają w tym celu wejść w kontakt ze wszystkiemi organizacjami polskiemi.

Flisacy drzewa w Pirenejach.

Pireneje są to góry graniczne pomiędzy południową Francją a północną Hiszpanią, ciągnące się wzdłuż 450 km a wszersz od 20—110 kilometrów pomiędzy morzem śródziemnem a zatoką biskajską. Szczyty gór pirenejskich są skaliste ,ale natomiast stoki pokryte wielkimi lasami, dostarczającymi wiele pierwszorzędnego budulca, transportowanego drogą wodną (jako to na obrazku widzimy) w daleki świat.



Kobielice. Na zebraniu koła Z. O. K. Z. wybrano komitet obchodu 3-go Maja. Prezesem komitetu wybrany został prezes koła p. Kocój.

Stary Bieruń. Na zebraniu koła Z. O. K. Z. w dniu 1-go b. m. postanowtono zwrócić się do magistratu o zorganizowanie obchodu święta 3-go Maja.

Mussolini uczniem Bismarcka.

Ostatnie zgrzyty narodowościowe w południowym Tyrolu odbiły się głośnem echem w całej prasie niemieckiej, wywołując głosy oburzenia.

Nieco odmienne stanowisko zajmuje kolońskie czasopismo katolickie „Heimat und Volk". W nr. 14 z dnia 1. bm. tegoż czasopisma nie podpisany ze względów aż nadto zrozumiałych ksiądz katolicki umieścił artykuł p. t.: „Zgwałcone prawa ludu — od Bismarka do Mussoliniego", artykuł tak znamienny, że podajemy go tu w dosłownem tłomaczeniu:

„Mussolini, dyktator Włoch, zna tylko przymus i gwałt, jako środek utrzymania i wzmocnienia swego panowania. Wcielone do Włoch mniejszości narodowe zmusza bezwzględnie do zaparcia się swej plemiennej niemieckości i przybrania włoskiego pokostu. Austrji, protestującej przeciwko ujarzmieniu braci niemieckich, rzuca groźbę, że następnym razem słowa nauczki zastąpi czynami.

Z pośród wszystkich zarządzeń przemocy Mussolini'ego, musimy sobie jednak uświadomić, że jest on **duchowym uczniem Bismarka** (podkreślenie autora) i tylko jego (Bismarka) przejął metody. Wszystko, co robi Mussolini, widzieliśmy już przedtem, jako czyny Bismarka. **Wykroczenia przeciwko południowemu Tyrolowi mają swój wzór w wykroczeniach przeciwko Polakom. Byli oni (Polacy) wcieleni do państwa pruskiego, jako mniejszość obcojęzyczna. Ale centralistyczna władza państwa nie znała żadnego względu dla właściwości językowej, kulturalnej, albo religijnej. Zaczęło się więc przymusowe wtłaczanie Polaków w pruski schemat. Zakaz nauczania religji w języku ojczystym winien był trafiać równocześnie w językową i wyznaniową odrębność Polaków. Był on zarazem polityką protestantyzacji. Zwróconych przez Bismarka przeciwko Polakom praw wyjątkowych Mussolini jeszcze dotychczas nie zastosował w równym stopniu przeciwko naszym braciom południowo-tyrolskim. Bogu niech będą dzięki. Bowiem systematyczna praca nad wynarodowieniem całego plemienia ludzkiego jest najgorszą zbrodnią, jakiej nowoczesna władza państwowa może się dopuścić; obciąża ona sprawcę straszliwą odpowiedzialnością.**

Gdy więc dziś gotuje się w nas krew wobec **tych nadużyć, których dopuszcza się Mussolini w stosunku do południowego Tyrolu, bądźmy poważni i cisi w przeświadczeniu, że on tylko stosuje metody, wprowadzone przez Bismarka.** Obaj stoją na tym samym poziomie. Dla obu państwo jest celem samo w sobie, potęga państwa jest celem najwyższym, państwo przed narodem. System urzeczywistniany przez nich obu, czyni sobie z centralistycznego państwa jakiegoś bożka, roszczącego pretensje do gwałcenia elementarnych duchowych praw ludu, nad któremi nie daje mu żadnej władzy chrześcijańskie prawo naturalne, stojące ponad prawem państwowem. Tylko brutalna przemoc i gwałt mogą naginać to prawo naturalne pod swoje dyktando.

Ale nie potrzebujemy zwracać się aż do Bismarka. Jakaż bowiem koniec końców jest różnica między tem, co robi Mussolini, a tem, co czyni nasze własne, nowoczesne, „demokratyczne" państwo? Mussolini gwałci prawo rodziców i Kościoła, zabraniając dawania dzieciom podstaw religji w języku ojczystym. Ale także nasza dzisiejsza niemiecka władza państwowa **gwałci prawo rodziców i Kościoła, zabraniając podawania dzieciom religji w formie swobodnie przez nich obranej** (podkreślenie autora). Jeżeli Mussolini ogranicza prawo językowe, to niemiecka władza państwowa ogranicza coś jeszcze bardziej elementarnego, ona ogranicza **prawo zachowania odrębności wyznaniowej** (podkreślenie autora); zaczepia więc w stopniu daleko wyższym **istotę** wolnej nauki religji. Wyższa szkoła ma już u nas charakter szkoły całkowicie międzywyznaniowej; przez to prawie zupełnie odebrana została rodzicom możność wpływu na istotę światopoglądu, narzucanego tam uczniom. W ten sposób nasze (niemieckie gimnazja i uniwersytety stały się rozsadnikami nauk o antychrześcijańskim poglądzie na świat.

Ale jeszcze więcej. Przymusowe szkolnictwo zmusza rodziców w okręgach, gdzie istnieją szkoły wspólne, do tego, że powierzają swe dzieci szkole, która jest nie do pogodzenia z rodzicielskiem prawem do określenia religijnego wychowania dziecka. Obecnie przy obradowaniu nad projektem ustawy szkolnej chciano zaprzeczyć Kościołowi nawet prawa wglądu do **treści** nauczania religji katolickiej. Nauczanie to mieli prowadzić nauczyciele, podlegli tylko państwu, Kościół zaś miał być pozbawiony prawa kontroli i usuwania nieodpowiednich wykładaczów religji.

Oburzamy się, i słusznie na przemoc Mussolini'ego, zabraniającą nauczania religji w języku ojczystym. **Do nadużyć jednak państwa w Niemczech przyzwyczailiśmy się już tak bardzo, że zatraciliśmy zdolność jasnej oceny naszej własnej sytuacji politycznej w dziedzinie szkolnictwa.** Pod przemocą Mussolini'ego pozostaje przecież nietknięta przynajmniej **istota** nauczania religijnego, sama nauka katolicka w swej czystości. Tak, Mussolini przywrócił nawet szkołom włoskim usunięty przedtem krucyfiks. Ostatecznie więc w południowym Tyrolu chodzi tylko o to, czy nauka katolicka ma być wykładana we włoskim, czy niemieckim języku. Co się zaś tyczy niemieckiej wspólnej szkoły przymusowej, która w wielu okręgach już została wprowadzona i która, w myśl gorących pragnień wyznawców idei wszechwładzy państwa, ma objąć całe Niemcy, to ona niszczy katolicką podstawę nauczania religji w samej jej **istocie** niweczy wogóle prawo Kościoła do udzielania nauki religji i określenia jej treści.

Jeżeli więc ma być protest przeciwko Mussoliniemu, to niech będzie także zrozumienie własnej sytuacji politycznej w dziedzinie szkolnictwa i walka przeciwko zadaleko już posuniętym nadużyciom władzy państwowej. W krajach mieszanych pod względem **językowym,** jak w południowym Tyrolu, który przypadł teraz Włochom, rodzice i Kościół muszą toczyć ciężką walkę o niezniszczalne prawa religijnego wychowania, ale w krajach mieszanych pod względem **wyznaniowym,** jak Niemcy, walka toczy się już **o samą substancję religji.**

Południowy Tyrol winien być dla nas sygnałem ostrzegawczym, by i w Niemczech także bronić się dzielniej przed zakusami państwa na święte prawa. Tu nie pomoże żaden kompromis z niemiecko-narodowymi, właściwymi uczniami i wielbicielami Bismarka. Tu pomoże tylko odrzucenie idei wszechwładzy państwa, w celu zapewnienia świętym, niezniszczalnym prawom ludu i rodziców należnej czci.

Nie możemy przypatrywać się biernie kroczącemu szybko naprzód wypieraniu religji z naszych szkół ludowych i z całego szkolnictwa wyższego, ponieważ **i najsilniejsze państwo nie może nas uwolnić od odpowiedzialności przed Bogiem za uświęcenie dusz naszych dzieci.** Przed Jego tronem sędziowskim nie będziemy się mogli usprawiedliwić kiedyś wymówką, że państwo odebrało nam z rąk religijne wychowanie dzieci. **Prawo rodzicielskie i obowiązek rodzicielski nie mogą być przedmiotem handlu, one są prawem niezniszczalnem.**

Święto Matki w Polsce.

W lokalu Macierzy w Warszawie odbyło się organizacyjne zebranie komitetu Święta Matki.

Jest to myśl nie nowa. Czerwony Krzyż propaguje to święto już od kilku lat w swym organie „Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża", przeznaczając na to święto ostatnią niedzielę maja. Teraz jednak inicjatywę ujęło w swe ręce szersze grono przedstawicieli różnych organizacji i osób zainteresowanych i postanowiono myśl tę zrealizować na szerszą skalę na terenie całej Polski.

W Ameryce „Dzień Matki" został przed kilkunastu laty wprowadzony przez Wilsona jako święto państwowe. Szwecja i Norwegja wprowadziła ten dzień przed trzema laty. Wszędzie w Europie idea tego święta popularyzuje się coraz bardziej.

Zebranie wczorajsze pod przewodnictwem posła Korneckiego ustaliło przedewszystkiem samą nazwę: — nie „dzień", lecz „święto Matki". Poprawka: „święto Matki-Polki" została większością głosów odrzucona. Termin święta ustalono na 2-gą niedzielę czerwca. A więc w roku bieżącym — 10-go czerwca.. Uchwalono zwrócić się do p. Prezydenta o przyjęcie protektoratu. Następnie zajęto się sprawą organizacji.. Ustalono skład komitetu honorowego następujący: Dwaj Kardynałowie, Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu i Premjer Rządu.

Do wydziału wykonawczego wybrano 22 osoby. Na prezesa wydziału powołano p. Sołtana lub p. Drzewieckiego, zależnie od tego, który z nich zechce to stanowisko przyjąć. Na wiceprezesa: p. Holder-Eggerową. Na czele komisji organizacyjnej ma stanąć poseł Kornecki, finansowej Wieniawski lub Sułowski, prasowej — p. Czempiński. Sprawa prezydjum, mającego znaczenie honorowe, pozostaje otwartą.

Zostaną następnie powołane do życia komitety prowincjonalne.

Sprawy gospodarcze.

Zgoda rządu na podwyżkę cen węgla o 10 procent.

Według zapewnienia żydowskiego „Naszego Przeglądu" — od 16 bm. ceny węgla na rynku wewnętrznym polskim będą podwyższone o 10 proc. i podwyżkę tę rząd przyjął do wiadomości.

Ma ona pójść na pokrycie strat, ponoszonych przy wywozie węgla polskiego zagranicę, szczególnie na rynkach północnych. Gdy w czasie strajku węglowego w Anglji za węgiel polski można było uzyskać w Gdańsku do 80 szyl., to ostatnia większa sprzedaż węgla polskiego — kolejom w Norwegji dokonana została po 11 szyl. (około 23 zł.), a ponieważ przewóz do Gdańska kosztuje około 6 szyl., więc cena faktyczna pobierana przez kopalnie wynosi około 12 zł. czyli mniej niż połowę tej ceny, jaką osiągają kopalnie przy sprzedaży węgla na rynku wewnętrznym polskim.

To jednak nie wszystko. Przemysłowcom węglowym angielskim udało się utworzyć wielki, obejmujący prawie wszystkie kopalnie kartel, który zobowiązał się pokrywać straty kopalń eksportujących na rynki, stanowiące teren walki eksportu angielskiego z polskim i niemieckim. Zapowiedziane jest dalsze obniżenie ceny węgla angielskiego. Zaznaczyć również należy, że gdy powyższe rynki wywozowe stanowią lwią część eksportu polskiego, to dla angielskiego stanowią one drobną część eksportu, który na pozostałych rynkach osiąga o wiele lepsze ceny, umożliwiające pokrywanie strat na rynkach północnych.

Licząc się z tem — polscy przemysłowcy węglowi oświadczyli, że mogą podjąć dalszą walkę o utrzymanie tych rynków zbytu tylko pod warunkiem podwyższenia ceny węgla na rynku wewnętrznym, dalszych ulg transportowych i innych, przyspieszenia budowy nowych linij kolejowych i rozszerzenia urządzeń przeładunkowych w portach polskich. Przemysłowcy węglowi wyrażają przekonanie, że walka ta musi doprowadzić do porozumienia między głównymi eksporterami węgla, czyli przemysłowcami angielskimi, polskimi i niemieckimi, co zapewni pokrycie strat dotychczasowych.

Narazie jednak podrożenie węgla stanie się jeszcze **jednym** czynnikiem niepomyślnym dla produkcji polskiej.

Ostatnie telegramy.

Zatarg celny polsko-czeski.

Praga. (PAT). „Narodni Listy“ zamieszczają obszerny wywiad z ministrem handlu Perutko o bieżących zagadnieniach czechosłowackiej polityki handlowej. Mówiąc o pertraktacjach z Polską, minister wspomniał o złożonem niedawno sprawozdaniu przez delegację czeską o stanie rokowań. Minister oświadczył, że Czechosłowacja jest dla Polski rynkiem zbytu, stojącym na czwartem miejscu i, że Czechosłowacja udzieliła Polsce szeregu udogodnień importowych. Polska nie chce obecnie odstąpić w pewnych punktach od swego postanowienia waloryzacyjnego, zwłaszcza w tak ważnych dla Czechosłowacji dziedzinach, jak naprzykład: skóra, obuwie i maszyny. Przy dobrej woli ze strony Polski możnaby — zdaniem ministra — pertraktacje w krótkim czasie pomyślnie ukończyć.

Narady banków emisyjnych.

Paryż. (PAT.) Rozpoczęta tu konferencja delegatów banków emisyjnych poświęcona będzie całkowicie wstępnej wymianie zdań w sprawie sytuacji na różnych rynkach pieniężnych. Konferencja postanowiła, że wszelkie sprawy znajdujące się na porządku dziennym jej obrad, rozpatrywane będą przez plenum konferencji.

Rosja o naradach w Rzymie

Moskwa. (WTB). Rosyjskie sfery polityczne przypisują doniosłe znaczenie podróży min. Zaleskiego do Rzymu. Rosja nie może obojętnie patrzeć na tworzący się związek państw wschodniej Europy pod kierownictwem Włoch i Polski, temwięcej, że Polska, zdaniem rosyjskich polityków, przewleka celowo rokowania. Jeśli w dodatku weźmie się pod uwagę nieżyczliwe stanowisko Francji wobec Rosji, wyrażające się w systematycznem prześladowaniu komunistów przez władze francuskie, to kierownicy polityki rosyjskiej muszą w tem wszystkiem widzieć zorganizowaną akcję Europy, skierowaną przeciwko Rosji.

Japonja walczy z komunizmem.

Tokio. (WTB). Prezes ministrów wydał odezwę do narodu, w której zawiadamia o aresztowaniu przeszło tysiąca komunistów. Odezwa zaznacza, że niebezpieczeństwo komunistyczne jest bardzo groźne i dlatego cały naród musi wystąpić do walki przeciwko społecznym szkodnikom. Wreszcie wzywa klasy posiadające do walki z komunizmem, która będzie najskuteczniejszą, gdy kapitaliści będą możliwie uwzględniali słuszne żądania pracowników.

Katastrofa kolejowa.

Paryż. (PAT.) Na dworcu północnym nastąpiło zderzenie dwóch pociągów pospiesznych. Zderzenie było straszne; 15 osób poniosło śmierć, a 30 doznało ciężkich poranień.

Krwawe wybory.

Chicago. (PAT.) Pierwsze wyniki wyborów w Chicago wykazują porażkę stronnictwa Thompsona. Przez cały dzień powtarzały się niesłychane zbrodnie i akty gwałtów, które towarzyszą zazwyczaj kampanji wyborczej w Chicago. Gdy pewien adwokat murzyński nazwiskiem Granada w towarzystwie 2 innych murzynów przejeżdżał samochodem, pokryym odezwami wyborczemi, zbliżyło się do niego w drugim samochodzie 6 uzbrojonych ludzi, którzy po krótkim pościgu strzałami rewolwerowemi zabili adwokata Granadę, a jednego z jego towarzyszy zranili.

Podróż do bieguna północnego.

Medjolan. (PAT). Odbyła się tu w obecności przedstawicieli władz uroczystość chrztu sterowca „Italia“, na którym generał Nobile ma odbyć podróż do Bieguna Północnego.

Wybuch gazów w kopalni.

Dortmund. (WTB.) We środę na jednej z tutejszych kopalń nastąpił wybuch gazów. Czterech górników zostało ranionych. Komisja bezpieczeństwa nie zdołała dotychczas stwierdzić przyczyny katastrofy.

Napady band bułgarskich.

Białogród. (PAT.) „Polityka“ donosi z Uskueb, że we wtorek wieczorem dokonano na linji kolejowej Uskueb-Mitrowice zbrojnego napadu na posterunek żandarmerji. Przy świetle rakiet nieznani osobnicy zaczęli ostrzeliwać żandarmów, poczem zbiegli. Podobnego napadu dokonano pod Gewgeli na granicy greckiej. Dziennik donosi dalej, że na terytorjum Bułgarji daje się, zauważyć pewne poruszenie wśród band, pozostających pod dowództwem Guszewa i Cyglińskiego.

Tragiczne skutki piorunu.

Londyn. (WTB.) Według nadeszłych z Bombaju wiadomości, w jeden z kościołów południowych Indyj uderzył piorun podczas nabożeństwa. Pięć osób zostało zabitych, a 30 ciężko rannych.

Z całego świata.

Chorzy z urojenia.

Pewien lekarz, który przed laty kilkunastu służył w ówczesnym austrjackim pułku Bośniaków, opowiada o następnych dwóch wypadkach wyleczenia ludzi — którym się uroiło w głowie, że cierpią na bardzo niezwykłe choroby. Jednemu z żołnierzy, wydawało się, że ma w mózgu osę, która mu się tam dostała rzekomo przez ucho podczas roboty w polu. Lekarz, przekonawszy się, że człowieka owego można wyleczyć z tego przywidzenia jedynie niezwykłym sposobem, udawał, że zupełnie uwierzył w jego opowiadanie i oświadczył, że musi dokonać operacji. Gdy się do niej zabierał, chory z urojenia jęczał głośno z bólu, zatykając sobie przytem uszy. Zawiązano mu oczy grubą i szeroką przepaską, podczas czego lekarz wyjął z małej torebki papierosowej jakś mały przedmiot i ukrył w dłoni, potem ujęło go dwóch silnie za ręce, aby się nie ruszał, a gdy się już uspokoił, lekarz wymierzył mu siarczysty policzek, że choremu pewnie aż zaświeciło się w oczach. W następnej chwili lekarz zdarł z oczu żołnierza przepaskę i zawołał tryumfalnie; „Oto osa, którą wydostałem z mózgu! — pokazując mu równocześnie osę, którą ukrył był poprzednio w swej dłoni. Żołnierz zapewniał, że po operacji jej bóle w głowie zupełnie ustały!

Drugi wypadek polegał na tem, że człowiekowi, z zawodu restauratorowi, przywidziało się, że ma brzuch ze szkła. Lekarz i tym razem zadecydował zupełnie poważnie, że operacja jest konieczna. Choremu temu również zawiązano oczy i przywiązano go tak, że się nie mógł ruszać, a potem zaczęto masować brzuch, ale tak, że go to aż boleć musiało, a równocześnie jeden z asystentów stukł szkło i rzucał kawały na ziemię. Po dokonaniu takiej operacji lekarz wytłumaczył choremu, że szkło już całkiem z brzucha usunął, i pacjent uwierzył. Choroba urojona w jednej chwili ustąpiła i „operowany“ odjąd czuł się całkiem zdrowym. —

Dzieje laski.

Jak inne przedmioty, służące ku wygodzie człowieka tak i laska przechodziła różne koleje, zanim się stała tem, czem jest obecnie. — Już w starodawnych czasach kij był wiernym i nieodstępnym towarzyszem człowieka w ówczesnych długich a nie pozbawionych niebezpieczeństwa wędrówkach i służył do podpierania się lub jako broń przeciw napaściom. Pozatem kij posiadał także pewne symboliczne znaczenie, bądź to jako oznaka godności wodza, bądź też jako godło urzędu. Przedmiotem mody stał się kij późno, bo dopiero w 17-tym wieku. Król francuski Henryk IV był pierwszym panującym, który używał wytwornej drogocennej laski spacerowej. W ślad za królem poszli niebawem inni i ambicją owych czasów było posiadanie cennego kija, które z tego powodu były często arcydziełami sztuki zdobniczej. Wydawano na kije olbrzymie sumy. Rosyjska cesarzowa Katarzyna II podarowała szwedzkiemu królowi Gustawowi III. laskę, która kosztowała 60 tysięcy rubli, na owe czasy sumę niesłychaną. Na dworach panujących i magnatów posiadanie laski dowodziło elegancji; nosiły je także damy, a specjalni mistrzę uczyli noszenia lasek i posługiwali się niemi z wdziękiem. Nie były to jednak już kije, jak dawniej, tylko cieńkie i giętkie pałeczki. Rewolucja francuska pod koniec wieku 18-go w tym względzie zaprowadziła gruntowną zmianę. Pojawił się znowu długi i gruby, ile możności sękaty kij z rzemykiem do zakładania na rękę; taki kij stał się też godłem rewolucjonistów, ale z czasem i on ustąpił miejsca prostym i praktycznym laskom, jakie z małemi zmianami przetrwały do naszych czasów.

Byli tacy, którzy zbierali laski spacerowe i kije, jak się inne przedmioty zbierało i zbiera. Niektórzy tracili na to wielkie pieniądze a nawet zbankrutowali z tego powodu, ale i ta namiętność z czasem przeminęła i dzisiaj bodaj niema ludzi, którzyby nie woleli wydawać pieniędzy na inne rzeczy. Jednym z najzagorzalszych zbieraczy był minister saski hrabia Brühl, który z rządów króla Augusta III, jak wiadomo, był kanclerzem i sprawiał za niego rządy w Polsce, niestety z wielką szkodą dla kraju.

Amerykański pomysł.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które opływają w pieniądze, wysilają się inżynierowie ustawicznie na pomysły, mające świat cały zadziwić swą nowością i wielkością. Największe domy, największe okręty, najszybsze pociągi, najdłuższe linje kolejowe itd. znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli jednak tego rodzaju dzieła można wyrozumieć, bo one służą wzmagającym się potrzebom, to już trudniej pojąć, dla jakich celów wymyślają tam ludzie takie rzeczy jak „człowieka mechanicznego“, wykonującego różne czynności ludzkie jedynie pod wpływem dźwięku głosu ludzkiego. Gdy człowiek wyda rozkaz głosem o pewnem natężeniu określonem, natenczas sztuczny sobowtór wykonuje szereg czynności, jak zapala światło, puszcza w ruch wentylator, porusza pompę, wydaje sygnały świetlne, sam udziela informacji w zakresie swych czynności, w co nie chce się nam bardzo uwierzyć. Podobne pomysły zbudowania człowieka-maszyny, któryby były posłusznym niewolnikiem ludzkości i za nią wykonywał pracę, nie są nowością, chociaż dotąd nie osiągnięto takiej doskonałości, jaką się rzekomo szczycić może pomysł amerykański, atoli praktycznego użytku z nich nie było i być nie może. Człowiek-maszyna nie może nigdy zastąpić istoty myślącej, samoistnie niczego wykonać nie może, tylko wymaga kierowania przez człowieka naturalnego, jest więc tylko maszyną, jak każda inna i tylko dowodzi, do jakiej doskonałości w pomysłach ludzkich doszła.

Jeszcze jedna zagadka z przeszłości.

Na jednej z wysp Karolińskich zwanej Ponape, znajdują się ruiny wielkiego prastarego miasta, którego istnienie i dzieje tworzą wielką zagadkę. Budowle ogromnych rozmiarów, przypominające również olbrzymie budynki w państwie Peru, są wymownym dowodem, że musiało tam przed wiekami być środowisko wielkiego państwa, bo wyspa Ponape sama jest o wiele za mała, aby jej ludność zdolna była do wystawienia podobnych ogromów. Ktokolwiek tam kiedyś panował, musiał posiadać dziesiątki tysięcy robotników i bardzo pomysłowe przyrządy, aby takie wielkie i ciężkie zwały kamienne wykuć ze skał i przedostać na właściwe miejsce. Większa część tych zwałów waży kilka, a nawet kilkanaście ton, zwaliska owego miasta zaś zajmują aż jedenaście mil kwadratowych obszaru. Jakie to było państwo i kiedy ono istniało, dzisiaj nie podobna stwierdzić, można się tylko domyślić, że okoliczne wyspy, wówczas licznie zaludnione, które z biegiem wieków zmiany w składzie kuli ziemskiej pogrążyły w morskich toniach, że po nich i śladu nie pozostało, prócz onej wyspy Panape, która kiedyś również znacznie większą być musiała. Na miejscu onych wysp wychylają się z morza dzisiaj ławice koralowe, utrudniające żeglugę w wysokim stopniu.

Czy kto kiedykolwiek odsłoni tajemnicę i rozwiąże zagadkę, jaką są one zwaliska na wyspie Ponape?

Odkąd są w użyciu serwetki.

Serwetka, którą początkowo zakładano tylko dzieciom, aby się przy jedzeniu i piciu nie brudziły pojawiła się u stołu dorosłych we Francji dopiero za czasów króla Karola VII około roku 1450. Przedtem obcierano sobie po jedzeniu palce o obrus albo o poły swego nieraz złotem szytego surduta. Zrazu serwetkę kładzono sobie na ramieniu, potem przerzucano przez lewą rękę, a dopiero później zawiązywano sobie serwetkę pod szyją. Że zaś wówczas mężczyźni nosili na szyi szerokie sztywne kryzy, przeto trzeba było pewnej zgrabności, aby bez uszkodzenia kryzy „związać koniec z końcem“, co u nas przeto nawet w przysłowie. Atoli jeszcze w szesnastem stuleciu używanie serwetek było jeszcze mało znane i właściwie dopiero za panowania króla Ludwika XIII (1610—1643) się więcej rozpowszechniło, a równocześnie pojawił się zwyczaj składania serwetek w ten sposób, że przedstawiały różne kształty, jak koguta, zająca, gołębia siedzącego w koszyczku, żółwia, krzyża itd. Zwyczaj ten przechował się aż do zeszłego stulecia, ale ostatecznie zarzucono go znowu jako bezcelowy. I słusznie,—bo serweta złożona tylko lekko w kwadrat najlepiej odpowiada swemu celowi.

Zdaje się, że koń nie utrzyma się długo jeszcze w wielkich miastach amerykańskich.

Na międzynarodowej konwencji handlarzy mlekiem w Nowym Jorku podpisano wyrok śmierci na konia. Koń był dotychczas nieodstępnym towarzyszem mleczarza i stuk kopyt końskich nad ranem był zawsze zwiastunem brzasku i dostawy mleka.

Mleczarz też zdawał się być ostatnią ostoją konia w wielkiem mieście, z którego jest stale wypierany — przez samochód. Handlarze mlekiem oświadczyli się za wprowadzeniem ciężarowców elektrycznych dla dostaw mleka. Są przedewszystkiem hygjeniczne, następnie są szybsze a w końcu są cichsze i pozwalają mieszkańcom na kilka kwadransów więcej snu. Ponadto coraz większe trudności napotykają mleczarnie z utrzymaniem stajni, przeciw którym występują energicznie właściciele okolicznych budynków.

Ale... zmiana trakcji konnej na samochodową odbije się na... cenie mleka.

Kradzież pierścienia Abrahama.

W miejscowości Nablus w Jerozolimie — biblijnem Sichem — dokonano kradzieży w grobowcu Józefa, który i mahometanie czczą wielce. Z pośród wielu cennych relikwij, jakie grobowiec zawierał, — skradziono pierścionek, który wedle podania miał nosić patrjarcha Abraham, oraz wielki świecznik złoty, który przed niejakimś czasem chciał jakiś Amerykanin nabyć za 35 tysięcy dolarów.

Radjokronika.

Polska propaganda na terenie międzynarodowem.

Z masy listów, które napływają do Polskiego Radjo z różnych stron świata, wynika, że **radjostacja katowicka pod względem zasięgu i czystości odbioru nie ustępuje w niczem największym stacjom europejskim.**

Stacja katowicka oddaje bardzo duże usługi o ile chodzi o propagandę polskości na terenie międzynarodowym i jest coraz więcej w tym kierunku wyzyskiwana.

Obecnie radjostacja krakowska organizuje cały szereg odczytów w językach obcych, przeznaczonych specjalnie dla zagranicy. Odczyty te wygłaszane przez wybitnych znawców historji rozwoju Polski i naukowców nadawane będą przed mikrofonem radjostacji krakowskiej, a następnie przekazywane na radjostację katowicką, skąd popłyną w świat na falach eteru.

Pierwszy odczyt z tego cyklu w języku angielskim wygłosił dr. R. Dybowski dnia 25 marca o godzinie 8 wieczorem p. t.: „Polska w przeszłości i w teraźniejszości."

Za dziesięć groszy dziennie...

(W sprawie opłat za radjoaparaty).

Tak się przyjęło na świecie, że człowiek płaci za wszystko, za chleb, którym głód zaspokaja, za wizytę lekarza, podczas choroby, za wstęp na odczyt, do teatru i do kina, za papierosa, zapałkę, za rzeczy niezbędne, konieczne do życia, a nie rzadło i za zbytkowne, stanowiące, niepotrzebne, lekkomyślny wydatek. I z tym płaceniem, nieraz bywa tak, że bez zastanowienia, by zadośćuczynić swej chwilowej zachciance wydaje się ostatni grosz z kieszeni a na rzeczy pożyteczne i korzyść przynoszące, nie ma się czasem śmiesznie nawet małej sumy.

Palacz puszczający z dymem 20 papierosów — dziennie za 80 groszy czy złotówkę rzadko oblicza, że go ta przyjemność miesięcznie około 30 złotych kosztuje, spróbujcie go jednak namówić na kupno radjoaparatu, — odpowie wam, że może by i kupił, tylko ta opłata 3 zł. miesięcznie na poczcie stanowczo jest za wysoka i stale płacić jej nie byłby w stanie.

Szczególnie zaś nasza narzeka okropnie na tę opłatę od radjoaparatów. Pewno, że lepiej byłoby, nic nie płacić i jeszcze darmo aparat otrzymać. Dla pocieszenia jednak niezadowolonych warto trochę bliżej zastanowić się nad tą olbrzymią sumą 3 zł. Trzy złote miesięcznie, to 10 groszy dziennie, to dwa lub trzy papierosy, niecałe dwie bułki. A cóż za te 10 groszy, mają radjosłuchacze? — Niedużo — tylko 8, a czasem i więcej godzin rozrywki i nauki, mają i komunikaty prasowe, a w nich najświeższe wiadomości, mają komunikaty rolnicze i meteorologiczne wreszcie odczyty, koncerty, transmisje z uroczystości, z sejmu, z obchodów itp., a wszystko za cenę 2 lub 3 papierosów.

Są tacy, dla których i to za drogo! Są niezadowoleni, którzy tłumaczą, że właśnie tak wysoka opłata, którą stale płacić będą musieli wstrzymuje ich od kupna aparatu.

Szczególnie wśród ludzi radjem mało lub zupełnie nieinteresujących się takie dziwne pojęcia powszechnie są zakorzenione, a wypływają one poprostu z niedoceniania olbrzymiego znaczenia radja, jako krzewiciela kultury i oświaty i roznosiciela szlachetnej rozrywki.

Rzadko spotkać można posiadacza aparatu, któryby skarżył się na wysoką odpłatę miesięczną; ludzie, dla których radjo stało się przyjacielem, doradcą i nauczycielem, zdają sobie sprawę z usług, jakie im martwy aparat codzień, za śmiesznie małą opłatę 10 groszy, oddaje.

Płacimy nic nie mówiąc za rzeczy wręcz dla nas szkodliwe, marnujemy nieraz zdrowie za własne, zapracowane pieniądze, tembardziej więc za rzeczy dobre, korzyść nam przynoszące, płacić trzeba. Za parę godzin dziennie spędzonych przy radjoaparacie — sprawiedliwie licząc, nie 10 groszy, ale czasem i 10 złotych daćby było warto.

Każda chwila stacji radjowej nadawczej pochłania pracę kilkunastu ludzi, artysta lub prelegent, — śpiewak czy muzyk, pobiera za swoją pracę i czas, dla radja poświęcony specjalną, wysoką nieraz opłatę, maszyny w radjostacji obsługiwane są przez specjalistów, mechaników, wynagradzanych za swą pracę, wreszcie urzędnicy pracujący w biurze radjo też pobierają miesięczne wynagrodzenie, kosztuje to wszystko razem setki tysięcy złotych, zebranych z tych trzech złotówek a przecież część jeszcze do kasy państwowej odchodzi.

Kto słuchał radjo uważnie choćby raz jeden, nie będzie twierdził, że miesięczna opłata za posiadanie aparatu jest wygórowana, nie będzie stanowić ona dla rozsądnego człowieka przeszkody nabycia aparatu, opłatę tę uiszczać będzie on chętnie, bo wie, że zrobił „dobry interes mając za tanie pieniądze codziennie najświeższe wiadomości, nauki dużo i rozrywkę po całodziennej pracy.

A wszystko to za 10 groszy dziennie.

Teatr Polski w Katowicach

„Don Juan".

W czwartek, dnia 12 kwietnia o godz. 7.30 wieczór po raz piąty stale zapełniający widownię do ostatniego miejsca przepiękny dramat fantastyczny J. Zorrille w przekładzie Miłaszewskiego „Don Juan" Tenorio. „Don Juan" dzięki znakomitej grze całego zespołu z odtwórcą roli tytułowej dyr. art. W. Nowakowskim oraz wspaniałej wystawie dekoracyjnej i kostjumowej zdobył niebywałe powodzenie i zachwyt publiczności.

„Dożywocie".

W wykonaniu zasadniczego programu pracy Teatru Polskiego na Śląsku jakim jest budzenie zamiłowania do naszej narodowej polskiej kultury, przystąpi dział dramatyczny z wielką starannością do zaznajomienia ogółu społeczeństwa z jednym z najcelniejszych utworów komedjowych polskiego Moliera A. Hr. Fredry z trzechaktową komedją p. t. „Dożywocie". Kapitalną postać lichwiarza Łatki odtworzy ulubieniec teatralnej publiczności p. Mieczysław Zoner, odtworzenie innych ról komedjowych powierzono czołowym siłom zespołu dramatycznego, pp. Ludwiżance (Rózia), J. Mazanek (Birbancki), W. Pawłowski (dr. Hugo), A. Wojdan (Orgon), L. Wiśniewski (Twardosz) oraz pp. Ciecierski, A. Durzyński, Jastrzębski, Ersan i S. Oskard. Reżyseruje p. St. Skalski. Premjera „Dożywocia" odbędzie się w sobotę, dnia 14 b. m. Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego. Tel. 24.48.

Przed premjerą „Tannhäusera".

Zapowiedź wystawienia przez Teatr Polski w Katowicach wielkiej opery romantycznej Ryszarda Wagnera „Tannhäuser" i Turniej śpiewaków na Wartburgu, której to premjera odbędzie się w środę, dnia 18-go kwietnia z gościnnym występem art. opery warszawskiej Marcelego Sowilskiego, a pod kierownictwem muzycznem p. Milana Zuny wywołała w szerokich kołach wielbicieli opery niebywałe wprost zainteresowanie. Kasa Teatru oblężona przez kupujących i zamawiających bilety na „Tannhäusera". Z powodu licznych zamówień biletów na premjera „Tannhäusera" dyrekcja donosi, że bilety zamówione na „Tannhäusera" muszą być wykupione do poniedziałku, dnia 16 b. m. do godz. 6-tej wieczorem. Wszelkie bony i zniżki nieważne.

Niedzielne popularne przedstawienie popołudniowe.

Chcąc uprzystępnić jak najszerszym warstwom publiczności poznanie wielkiego dramatu fantastycznego J. Zorrilli w przekładzie St. Miłaszewskiego „Don Juan" dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach wyznaczyła następne przedstawienie „Don Juana" na niedzielę, dnia 15 kwietnia o godz. 3.30 po południu. Z powodu licznych zamówień na bilety należy je wcześniej wykupywać w kasie Teatru. Tel. 24.48.

„Trubadur".

W niedzielę, dnia 15 kwietnia o godz. 7.30 wieczorem opera J. Verdi'ego „Trubadur".

Repertuar.

Czwartek, dnia 12 kwietnia „Don Juan".

Sobota, dnia 14 kwietnia „Dożywocie" (premjera), komedja w 3 aktach A. Fredry.

Niedziela, dnia 15 kwietnia po południu 3.30 „Don Juan".

Niedziela, dnia 15 kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Aida".

Poniedziałek, dnia 16 kwietnia o godz. 10.30 występ Kazimierza Krukowskiego.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 13 kwietnia „Aida", Bytom.

Poniedziałek, dnia 16 kwietnia „Don Juan", Bielsko.

Poniedziałek, dnia 16 kwietnia „Wieszczka Lalek", Gliwice.

Program radjowy.

Piątek, 13 kwietnia.

Katowice, fala 422 m.

16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. — 16.40 Odczyt — 17.05 Komunikat wydziału skarbowego woj. śląskiego — 17.20 Wykład języka polskiego (kurs niższy) — 17.45 Koncert popularny z udziałem zespołu mandolinistów Związku towarzystw wycieczkowych woj. śląskiego „Jaskółka" — 18.55 Komunikat sportowy i Towarzystwa Tatrzańskiego — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Odczyt — 19.55 Pogadanka muzyczna — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1,111 m.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty — 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy — 15.30 i 15.55 Odczyty z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich — 16.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 17.20 Transmisja odczytu z Krakowa — 17.45 Koncert, wykonany przez orkiestrę domrzystów — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Odczyt — 19.55 Pogadanka muzyczna — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Kraków, fala 566 m.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty oraz muzyka z płyt gramofonowych — 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy — 15.30 do 17.20 Odczyty — 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Przegląd radjowy — 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Poznań, fala 344.8 m.

13.00 Koncert południowy kwintetu smyczkowego. W przerwie koncertowej giełdy zbożowa i towarowa — 17.20 Transmisja odczytu z Krakowa — 17.45 Koncert wokalny — 19.15 Rzeczy ciekawe — 19.55 Komunikaty gospodarcze — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322,6 m.

Gliwice, fala 250 m.

16.00 Program dla pań — 16.30 Muzyka — 18.00 Odczyt z dziedziny pedagogiki — 18.25 i 19.25 Odczyty — 20.30 Koncert symfoniczny.

Berlin, fala 483.9 m.

15.30 Program dla pań — 16.15 Odczyt i recytacja 17.00 Muzyka lekka — 18.30 Miesięczny przegląd sportowy — 19.00 do 19.55 Odczyty — 20.30 Wieczór pieśni amerykańskich — 21.00 Wieczór niemieckiej pieśni ludowej — 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 217,2 m.

11.00 Poranek muzyczny — 16.10 Koncert popołudniowy — 17.20 Program muzyczny dla dzieci 17.45 Wskazówki dla turystów — 18.00 do 19.30 Odczyty — 20.30 Z cyklu kompozytorów austrjackich.

Wesoły kącik.

Oświadczyny.

— Cóż powiedział ojciec, gdy prosiłeś go o rękę jego córki?

— Stracił mowę.

— A gdy ją odzyskał?

— To mnie już nie było.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.